Rok X. Luty 1936 r. Nr. 2.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY

SPRAWOM DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO

Wychodzi pod redakcją Ks. D-ra Eugenjusza Szlenka.

XIV rocznica koronacji Ojca Świętego.

Rocznica koronacji Jego Świątobliwości, chwalebnie panującego papieża Piusa XI-go stanowi dla miljonów Jego duchowych, miłujących i oddanych we wszystkich częściach świata synów nową okazję złożenia Mu najlepszych swych uczuć, myśli i serca, a jednocześnie kieruje ich modlitwy ku Bogu za Tego, który Jego ziemski Kościół z przedziwną mocą i siłą duchową ochrania.

Obietnice wiecznotrwałości, dane przez Chrystusa Pana Piotrowi, a w osobie Piotra wszystkim jego następcom, niech staną się w dniach lutowych przedmiotem i tematem naszych rozmyślań; muszą one bardziej niż kiedykolwiek zasilać nasze życie wewnętrzne, bośmy przecież przywiązani do naszego świętego Kościoła całą jasnością naszego umysłu, całą uczuciowością naszego serca i całą potęgą naszej nadziei; silniej niż kiedyindziej przypomina się nam naglący obowiązek modłów na intencję wspólnego Ojca wiernych w czasach, kiedy się tworzą i organizują przeciwko Kościołowi prawdziwie szatańskie knowania i spiski.

Czyż nie zdajemy sobie sprawy z nieprzerwanie i nieubłaganie rozwijającej się i trwającej walki?

Prawda, że nigdy chyba serce Papieża nie otrzymało tylu pełnych pociechy dowodów miłości i wierności od stale zwiększających się tłumów pielgrzymich czy przejawów żywotności życia katolickiego w postaci kongresów, zjazdów czy działalności Akcji Katolickiej; ale też prawda, że nie było ono nigdy bardziej za-

smucone przez wrogów Krzyża, usiłujących pod wpływem podstępnych, obłudnych lub też wyraźnie sekciarskich przywódców wyrwać go z dusz wiernych.

W tych dziwnych, powojennych latach, kiedy stopniowo niszczeje myśl ludzka, psują się obyczaje i zatracają tradycje zarówno u najwyższych, jak i najniższych warstw, kiedy zanika duch życia rodzinnego, a środowiska społeczne są wstrząsane atakami ukrytej lub też cynicznie wyraźnej anarchji, jak to się dzieje choćby w Rosji czy Meksyku, — konieczne jest, by wszyscy, co pragną ocalić pokój, porządek życia zbiorowego, cywilizację chrześcijańską, samą już nawet przyszłość świata, żyli i trwali w duchowej łączności z Piotrem. Bramy piekielne nie przezwyciężą Kościoła.

W dniu też, kiedy w katolickich świątyniach naszych będzie śpiewane uroczyste Te Deum na chwałę Boga i na Twoją, Ojcze Święty cześć, my, kapłani i wszyscy katolicy Polski, połączymy nasze modlitwy z modlitwami wiernych całego świata, prosząc o długie, święte lata Twych rządów Kościołem Chrystusowym.

Ks. Jan Szmigielski.

Pius XI o Kapłańswie Katolickiem.

Encyklika Ojca św. Piusa XI o kapłaństwie katolickiem „Ad catholici sacerdotii" z dnia 20 grudnia ub. r. — to przecudnej barwy perła, która przyozdobiła tiarę Ojca chrześcijaństwa i opromieniła Jego pontyfikat nowem światłem, które ludzkości, pogrążonej w odmętach i ciemnościach radykalizmu, waśni religijnych i bezbożnictwa, wskazuje silne oparcie i bezpieczną drogę do odrodzenia religijnego i moralnego pod kierownictwem kapłaństwa Chrystusowego.

Miłościwie nam panujący Ojciec św. Pius XI, słusznie nazwany papieżem pokoju, papieżem Akcji katolickiej, misyj i zjednoczenia Kościołów, — dok adnie zdaje sobie sprawę z tego, że wszystkie powyższe Jego idee i dzieła: triumf pokoju Chrystusowego wśród zwaśnionych państw i narodów, apostolat świeckich katolików oraz rozwój ruchu misyjnego i unijnego, nie dadzą się uskutecznić bez należycie do tych poczynań przygotowanego kleru katolickiego.

Wszak kapłani, w myśl nauki Chrystusa Pana, mają być „solą ziemi i światłem świata“ (Mat. 5, 13,14). — Gruntowne i wszechstronne odrodzenie duchowe i społeczne narodów może być zapoczątkowane i dokonane jedynie tylko przez stojących na wysokości swego szczytnego powołania kapłanów katolickich, którzy pod kierunkiem Biskupów i Stolicy Apostolskiej prowadzić mają aż do końca świata misję zbawczą Jezusa Chrystusa wśród wszystkich ludów globu ziemskiego.

Ścisłą zależność rozwoju i triumfu tej misji Chrystusowej od duchowego i moralnego poziomu duchowieństwa katolickiego w niezwykle dobitny sposób podkreślają wielcy poprzednicy Piusa XI na Stolicy Piotrowej: Pius IX, Leon XIII i Pius X w swoich encyklikach, wydawanych od połowy ubiegłego stulecia, kiedy to zaczynały kiełkować współczesne prądy wywrotowe i antychrześcijańskie, a zwłaszcza komunizm i laicyzm.

Do obrony Kościoła, kultury i ideałów chrześcijańskich przed zalewem odradzającego się pogaństwa pod sztandarem materjalizmu i naturalizmu należało przedewszystkiem przygotować odpowiednio kler, zaczynając od młodzieży duchownej.

Już w r. 1846 w encyklice „Qui pluribus“ Pius IX kreślił w podniosłych słowach program odrodzenia społeczeństwa za pomocą należycie wychowanego i wykształconego kleru, ożywionego zapałem i duchem apostolskim. W encyklikach zaś „Nunquam fore“ z dn. 15 grudnia 1856 i „Etsi multa“ z dn. 21 listopada 1873 r. wskazuje na doniosłą rolę, którą mają pełnić w tym kierunku seminarja duchowne, urządzone w duchu przepisów i tradycyj Kościoła.

Leon XIII, przy głębi i wszechstronności swego umysłu, rozstrzygając umiejętnie i trafnie liczne doniosłe zagadnienia religijne i społeczno-moralne, podobnie jak Pius IX stwierdza w swych pismach i orędziach, że powodzenie i rozwój pracy apostolskiej Kościoła zależy od skali świętości, gorliwości i gruntownej wiedzy duchowieństwa. — W programowych swych encyklikach z r. 1878: „Inscrutabili Dei“ i „Quod apostolici muneris“, gdzie ostrzega społeczeństwa przed zgubnemi zasadami socjalizmu, komunizmu, nihilizmu i masonerji, papież Leon XIII z naciskiem podkreśla, że jedynie pełen zapału i gorliwości kler katolicki, wszechstronnie wykształcony i ściśle związany z Stolicą Apostolską, może skutecznie przeciwstawić się wzrastającej

fali radykalizmu i zapewnić zwycięstwo zasadom chrześcijańskim w życiu prywatnem i publicznem społeczeństw, zwłaszcza w zakresie obrony Sakramentu małżeństwa, rodziny i chrześcijańskiego wychowania młodzieży. Wzywa biskupów, by czuwali nad pogłębieniem wykształcenia podwładnego im kleru w dziedzinie filozofji tomistycznej (encykl. „Aeterni Patris“ z r. 1879) i gruntownej znajomości Pisma świętego (encykl. „Providentissimus Deus“ z r. 1893).

Wreszcie w doniosłych encyklikach: „Iam pridem“ z r. 1886 oraz „Officio sanctissimo“ z r. 1887 i „Depuis le jour“ z r. 1899 Leon XIII broni niezależności Kościoła od państwa w sprawie wychowania kleru i podaje szczegółowe wskazania w zakresie wychowania i kształcenia młodzieży duchownej odpowiednio do potrzeb czasu i okoliczności, w jakich ma odbywać się praca duszpasterska.

Pius X, święty i genialny duszpasterz, podejmując na szeroką skalę zakreśloną reformę duchową społeczeństw w myśl hasła: „Restaurare omnia in Christo“, zwraca przedewszystkiem uwagę na potrzebę odnowienia w Chrystusie duchowieństwa. — W encyklice swojej „E supremi Apostolatus“ z dn. 3 października 1903 r. pisze w tej sprawie, co następuje: „Pośród wielu znikła cześć Boga odwiecznego; nie zwraca się na Niego uwagi w życiu prywatnem i publicznem; owszem wszystkie starania i wszystkie zabiegi wymierzone są w tym kierunku, by nawet pamięć o Bogu z serc ludzkich wydrzeć... Uleczyć może społeczeństwo powrót do Boga przez Kościół. Aby jednak to osiągnąć, trzeba uformować przedewszystkiem Chrystusa w tych, którzy z obowiązku mają formować Go w innych“. W celu dokonania wszechstronnej i gruntownej reformy kleru i jego pracy duszpasterskiej papież Pius X zapoczątkował w r. 1904 kodyfikację prawa kanonicznego. — W jakim zaś kierunku miała iść ta reforma i jakimi przymiotami miał jaśnieć kler katolicki, aby był zdolny do przebudowy społeczeństw w duchu zasad Chrystusowych, wskazał to Pius X w niezwykle cennej i magistralnej encyklice „Haerent animo“, czyli w t. zw. „Exhortatio ad clerum catholicum“, ogłoszonej w r. 1908 z okazji swych złotych godów kapłańskich.

W wstępie tej encykliki pisze papież z głębi ojcowskiego serca płynące słowa: „Pełni troskliwości dniem i nocą nie przestajemy myśleć o tem wszystkiem, co prowadzi do bezpie-

czeństwa i pomyślności trzody Pańskiej. Między innemi zaś jedno głównie nas zajmuje, iżby ci wszyscy, którzy są w sakramencie kapłaństwa, byli zupełnie takimi, jakimi być powinni z obowiązku swego stanu. Jesteśmy bowiem przekonani, że przedewszystkiem na tej drodze można spodziewać się pomyślnego stanu religji". Następnie papież w porywających słowach wskazując na to, że losy Kościoła i dobro duchowe społeczeństw zależą od świętości i gorliwości sług Chrystusowych; szczegółowo omawia te cnoty i przymioty, jakimi winni jaśnieć kapłani katoliccy, by godnie mogli spełniać swoje doniosłe zadania i obowiązki.

Nowy Kodeks prawa kanonicznego niemal dosłownie zaczerpnął z tej encykliki w streszczeniu podniosłe i głębokie wskazania Piusa X w sprawie obowiązków kleru w zakresie pobożności i życia wewnętrznego (kan. 124 — 127).

Szczęśliwie obecnie nam panujący Ojciec św. Pius XI, idąc w ślady swych dostojnych Poprzedników na Stolicy Piotrowej, zwłaszcza zaś Piusa X, od samego zarania swego pontyfikatu szczególniejszą troską otoczył wychowanie młodzieży duchownej i działalność duszpasterską kleru. Pośród licznych prac i zabiegów, jakich wymaga kierowanie nawą Piotrową Kościoła w współczesnej dobie powojennej, pełnej przewrotów i walk z religją, Ojciec chrześcijaństwa, Pius XI, nie zapomina o swej umiłowanej dziatwie kleryckiej i o swych pomocnikach w uprawie Winnicy Pańskiej, udzielając im rad, wskazań i głębokich pouczeń niemal we wszystkich swych orędziach i pismach.

Zanim ogłosił Urbi et orbi pierwszą swoją encyklikę, „Ubi arcano" w r. 1922, wystosował uprzednio do Prefekta św. Kongregacji dla seminarjów i uniwersytetów pismo, „Officiorum omnium", gdzie podaje szczegółowe wskazówki w sprawie wychowania i kształcenia młodzieży duchownej. — Następnie porusza i omawia doniosłą rolę kapłana katolickiego w licznych encyklikach, które poświęca pierwszorzędnej wagi zagadnieniom życia Kościoła i społeczeństw chrześcijańskich, jak: wychowanie młodych pokoleń (encykl. „Divini illius magistri" z dn. 31 grudnia 1929 r.), obrona małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej, (encyklika, „Casti connubii" z dn. 31 grud. 1930 r.), problem kryzysu społecznego i gospodarczego świata „Quadragesimo anno" (z dn. 15 maja 1931 r.), o potrzebie pokuty i ekspijacji za grzechy

i występki jednostek i narodów (encykl. „Caritate Christi compulsi“ z dn. 3 maja 1932 r.), o Jubileuszu Odkupienia ludzkości (encykl. „Quos nuper“ z r. 1933).

W konstytucji „Deus scientiarum Dominus“ z dn. 24 maja 1931 r. Pius XI obszernie omawia sprawę reorganizacji wyższych uczelni i wydziałów teologicznych. — Ponadto w licznych konkordatach, zawartych po wojnie wszechświatowej z różnemi państwami, zabezpieczył należycie uprawnienia Kościoła w dziedzinie wychowania i wykształcenia kleru. Przepisy konkordatów, omawiające powyższe zagadnienia, w myśl życzeń Ojca św. zmierzają w tym kierunku, aby duchowieństwo katolickie przez swą wysoką i gruntowną wiedzę i rzetelne cnoty, jak również przez ścisłą łączność z Stolicą Apostolską skutecznie mogło wpływać na religijne i moralne odrodzenie i uświęcenie jednostek i społeczeństw. Szczególniej obszernie uwzględniły zagadnienie wychowanie i kształcenia kleru następujące konkordaty, zawarte dotychczas podczas rządów Ojca św. Piusa XI; polski z r. 1925, litewski z r. 1927, bawarski z r. 1924, włoski z r. 1929, Rzeszy niemieckiej z r. 1933 i austrjacki z r. 1934.

Wreszcie Ojciec św. Pius XI w ub. r. z okazji 56-lecia swych święceń kapłańskich poświęca zagadnieniu kapłaństwa katolickiego i wychowaniu młodzieży duchownej obszerną encyklikę. W żadnem z dotychczasowych orędzi papieskich zagadnienie powyższe nie było tak szczegółowo i wszechstronnie przedstawione, jak to uczynił Ojciec św. Pius XI w encyklice „Ad catholici sacerdotii“... — Pius X w encyklice „Haerent animo“ z r. 1908 ogranicza się niemal wyłącznie do spraw związanych z życiem wewnętrznem i świętością kapłana, jako podstawą jego wysokiej godności i urzędu. Pius XI w wyżej wzmiankowanej swojej encyklice omawia ponadto zagadnienia, odnoszące się do prac zewnętrznych i apostolskich kapłana oraz do wychowania młodzieży duchownej.

W pierwszej części encykliki „Ad catholici sacerdotii“ Ojciec św. podkreśla przedewszystkiem nadprzyrodzoną cechę urzędu i wzniosłego posłannictwa kapłana katolickiego jako pośrednika między Bogiem i człowiekiem i jako „drugiego Chrystusa“. Zaznacza przytem Ojciec św., że rodzaj ludzki zawsze odczuwał potrzebę kapłanów, którzyby z urzędu sprawowali misję pośrednictwa pomiędzy Bogiem i ludźmi.

Niezwykle doniosły wpływ i szacunek posiadało kapłaństwo w narodzie izraelskim, zawdzięczając swoją powagę i chwałę temu, że było zapowiedzią kapłaństwa Nowego Zakonu. — Na niedościgle wyżyny podnosi kapłaństwo, ustanowione na Ostatniej Wieczerzy, Chrystus Pan, udzielając kapłanom władzy nad swojem Ciałem Eucharystycznem i nad mistycznem, t. j. nad Kościołem. Przez szafarstwo sakramentów rozprowadza kapłan łaskę Zbawiciela na całą ludzkość, zwłaszcza przez sprawowanie Sakramentu Pokuty.

Ponadto kapłan spełnia doniosłą rolę przez głoszenie Słowa Bożego. — „Wszyscy widzą już jasno, pisze Ojciec św. w encyklice, jak głęboko ludzkość upadła przez to, że zuchwale odrzuciła Objawienie Boże, a przyjęła zwodnicze wskazania błędnej filozofji i moralności, podszywającej się pod imię nauki. Jeżeli ludzkość wśród powodzi błędów i występków nie stoczyła się jeszcze na samo dno upodlenia, zawdzięcza to prawdzie chrześcijańskiej, głoszonej przez kapłanów, stojących na wszystkich szczeblach hierarchji".

W zakończeniu pierwszej części swego orędzia Ojciec św. zaznacza, że wszelkie dobrodziejstwa, które społeczeństwo chrześcijańskie przyniosło światu sięgają korzeniem do odległego początku swego do słowa i trudu katolickiego kapłana, oraz, że nawet wrogowie Kościoła uznają wielką godność i siłę kapłaństwa katolickiego, gdyż przedewszystkiem z szczególniejszą gwałtownością i zaciekłością zwalczają kapłanów, wiedząc doskonale, jak ściśle Kościół związany jest z swymi sługami.

Już w encyklice „Acerba nimis" z dnia 29 września 1932, wystosowanej do narodu meksykańskiego Ojciec św. Pius XI stwierdza, iż zasadniczym punktem programu bezbożnictwa i masonerji jest walka z kapłaństwem katolickiem, by przez poderwanie jego wpływów przygotować drogę przewrotnej akcji odchrześcijanienia społeczeństw.

W drugiej części encykliki Ojciec św. głęboko uzasadnia na podstawie świadectw Pisma św., pism Ojców Kościoła i przepisów prawa kanonicznego, że kapłani wówczas tylko będą mogli należycie wypełniać doniosłą misję, zleconą im przez Chrystusa Pana, jeżeli zdobędą odpowiednie cnoty i niezbędną wiedzę. — Kapłan winien jaśnieć takimi cnotami i tak żyć, jak drugi Chrystus. A przeto wzywa Ojciec św. kapłanów, aby

gorliwie naśladowali życie Jezusa Chrystusa, zabiegając przedewszystkiem o nabycie gruntownej i nieprzeciętnej pobożności, o ducha umartwienia i oderwania się od dóbr doczesnych, czuwając przytem pilnie, by czynności zewnętrzne nie odsunęły na drugi plan troski o stały rozwój ich życia wewnętrznego.

„Kapłan, pisze Ojciec św., niebezpieczną bardzo popełnia pomyłkę, jeżeli pod wpływem źle pojętej gorliwości zaniedbuje własne uświęcenie, a wszystkie swe siły poświęca sprawom zewnętrznym, choćby najlepszym swego posłannictwa. Tak bowiem postępując nietylko na szwank naraża wieczne swoje zbawienie... ale zatraca w sobie nieuchronnie owo dobroczynne tchnienie Ducha św., które udziela nadzwyczajnej mocy i skuteczności zewnętrznym czynnościom apostolstwa". Gruntowna pobożność kapłana, zdobna w szlachetną i ofiarną miłość bliźniego, w dziecięce zaufanie i przywiązanie do swych przełożonych oraz w gorliwość o chwałę Bożą, posiada trwałe oparcie przedewszystkiem w cnocie anielskiej czystości, w celibacie, który obowiązuje nietylko w Kościele zachodnim, ale jest równie w wielkiem poważaniu i w Kościele wschodnim, gdzie jest warunkiem i nakazem, gdy chodzi o wyższe stopnie hierarchji. — Ojciec św. przytacza tu liczne dowody z pism Ojców Kościoła wschodniego, które stwierdzają, że w sprawie celibatu ongiś istniała całkowita jednomyślność pomiędzy przepisami kościelnemi na Zachodzie i temi prowincjami wschodniemi, gdzie przestrzegane były ściśle surowsze zasady karności kościelnej.

Obok licznych cnót i przymiotów, jakie cechować winny kapłaństwo katolickie, poczesne miejsce ma zajmować wiedza. — „Obraz kapłana katolickiego, zaznacza z naciskiem papież, — który na oczach całego świata nakreślić zamierzamy, nie byłby zupełny, gdybyśmy pominęli jedną jeszcze ozdobę duszy kapłańskiej, której Kościół od niego wymaga, to jest wiedzę" Przypomina tu Ojciec św.: natchnione słowa Malachjasza i Ozjasza: „Wargi kapłana będą strzec umiejętności i zakonu pytać będą z ust jego" (Mal. 2, 7). — „Iżeś ty odrzucił umiejętność, odrzucę cię abyś mi w kapłaństwie nie służył" (Oz. 4, 4).

Następnie upomina Ojciec św. kapłanów, aby mimo licznych zajęć obowiązkowych duszpasterskich stale pogłębiali swoją znajomość wiedzy kościelnej oraz tych działów wiedzy

świeckiej, które niezbędne lub pożyteczne są dla owocniejszego wykonywania swego urzędu. — Przypomina przytem papież, co już uprzednio obszernie omówił w encyklice „Deus scientiarum Dominus“, o olbrzymich zasługach Kościoła na polu nauki, kultury i cywilizacji w wiekach średnich, kiedy to wyraz „duchowny“ oznaczał to samo, co „uczony“. Stwierdza jednak Ojciec św., że w ostatnich czasach, z powodu niezwykle szybkiego i wszechstronnego rozwoju różnych dziedzin wiedzy świeckiej, niemożna żądać od kapłanów, aby przodowali w wszystkich kierunkach współczesnej nauki. Należy wszakże zabiegać o to, aby ułatwić pogłębianie poszczególnych działów wiedzy i sztuki tym kapłanom, którzy posiadają w tym kierunku odpowiednie zamiłowanie i uzdolnienie.

Wreszcie oświadcza papież, iż jedynie kler gruntownie pobożny i światły może skutecznie przeciwstawić się współczesnej propagandzie przeciwreligijnej, skutecznie rozwijać pracę duszpasterską, dostosowaną do dzisiejszych potrzeb społeczeństw, a przytem zdolny będzie urabiać i kształcić przy świątyniach i w parafjach elitę mężów, niewiast katolickich oraz młodzieży w organizacjach Akcji Katolickiej.

W trzeciej części encykliki Ojciec św. Pius XI podaje szereg wskazań i uwag w sprawie wychowania i kształcenia młodzieży w seminarjach duchownych. To zagadnienie było przedmiotem największych trosk, zabiegów i matczynej uwagi Kościoła od samego zarania jego istnienia. Wzywa przeto Ojciec św. Biskupów świata całego, aby pamiętali i troszczyli się o Seminarja, jako o źrenicę oka swego, oraz aby starannie dobierali rektorów, profesorów i kierowników sumień kleryckich. Do grona wychowawców młodzieży duchownej należy powoływać tylko kapłanów o wypróbowanej cnocie, by zdolni byli uczyć wzorowego życia i cnót kapłańskich raczej przykładem, niż słowem. Wiedzę mają tak podawać, aby w duszach alumnów kształtowali silnego, męskiego i apostolskiego ducha. Z ich ofiarnego trudu ma zakwitnąć w Seminarjach pobożność, czystość, karność i zapał do wiedzy. „Philosophia perennis“ Doktora Anielskiego ma być podstawą studjum filozoficznego i teologicznego w Seminarjach duchownych, w myśl przepisów Kodeksu prawa kanonicznego (kan. 1366 § 2). — Rektor, Ojciec duchowny i spowiednicy w Seminarjach powinni z wiel-

ką gorliwością popierać i wzmacniać prawdziwe powołania kapłańskie. Z taką samą jednak gorliwością mają powstrzymywać w odpowiednim czasie od święceń tych, którzy według ich przekonania nie posiadają odpowiednich zalet umysłu i serca oraz niezbędnego wyrobienia wewnętrznego, aby mogli w przyszłości godnie spełniać obowiązki kapłańskie. — „Ci, z ca'ą mocą podkreśla Ojciec św., którzy ponoszą za to odpowiedzialność, nie mogą w tym względzie kierować się fałszywie pojętą litością, gdyż taka litość byłaby zbrodnią nietylko wobec Kościoła, który otrzymałby nieużytecznego i niegodnego sługę, ale także wobec młodzieńca, który przez to, że obrał fałszywą drogę, stałby się zgorszeniem dla siebie i innych z wielkim uszczerbkiem dla zbawienia wiecznego".

Następnie Ojciec św. szczegółowo i obszernie omawia zasady, na których mają opierać się kierownicy i wychowawcy w Seminarjach oraz Ordynarjusze przy badaniu powołań i doborze kandydatów do stanu kapłańskiego. Przypomina tu instrukcję w tej sprawie, jaką ogłosił w r. 1930 za pośrednictwem św. Kongregacji Sakramentów.

Przy ścisłem i dokładnem stosowaniu i wykonywaniu przepisów kościelnych w dziedzinie wychowywania młodzieży duchownej i przedstawiania jej do wyższych święceń, nie należy kierować się próżnemi obawami o brak kandydatów, gdyż, jak twierdzi Św. Tomasz: „Bóg nie opuszcza nigdy Kościoła swego do tego stopnia, żeby nie znalazła się wystarczająca dla potrzeb ludzi ilość dobrych kandydatów, gdyby niegodnych usunięto, a godnych zatrzymano" (Summ. Teol. Supp. qu. 36, art. 4).

Zresztą, jak z całą stanowczością twierdzi Ojciec św.: „Lepiej jest, by znalazł się choćby jeden tylko kapłan, ale dobrze do świętego pos'annictwa swego przygotowany, niż wielu, lecz mało albo wcale nieprzygotowanych".

Zwraca się Ojciec św. z gorącem wezwaniem do rodziców i przedstawicieli Akcji katolickiej, aby gorliwie zabiegali łącznie z duchowieństwem o przygotowanie i wyrobienie dobrych powołań do Seminarjów duchownych. Starać się należy przedewszystkiem o stworzenie takiej atmosfery duchowej i moralnej w ogniskach rodzinnych i w szkołach, aby tam mogły pod wpływem

łaski Bożęj dojrzewać i rozwijać się szlachetne powołania kapłańskie.

Skarży się jednak Ojciec św.: „że nie brak rodziców, mieniących się katolikami, zwłaszcza wśród wyższych i wykształceńszych warstw społecznych, którzy nietylko niechętnie Bogu oddają swoich synów, ale nie lękają się powołania ich zwalczać takimi środkami, które nie tylko zagrażają owemu powołaniu, lecz także wierze i wiecznemu zbawieniu ich syna, którego przecież kochać powinni". — Z wielkiem natomiast uznaniem wyraża się papież o działalności i zasługach Akcji katolickiej w tej dziedzinie: „Ku wielkiej radości naszej widzimy, że ten wyborowy hufiec (Akcji katolickiej), jak na wszystkich innych polach działalności chrześcijańskiej, tak i w tej sprawie wybitnie się odznacza. Bóg zaś zdaje się w ten sposób hojnie wynagradzać ową gorliwość, że zadziwiającą ilość młodzieńców z katolickich stowarzyszeń młodzieży powołuje do stanu kapłańskiego i do zakonów. To też słusznie można powiedzieć, że Akcja katolicka jest jak rola urodzajna, w której spoczywają ziarna wszystkich cnót".

Wreszcie w zakończeniu encykliki Ojciec św. wzywa wszystkich kapłanów świata całego i młodzież duchowną, aby mężnie i wytrwale wspinali się na szczyty świętości i cnót heroicznych, zwłaszcza przez gorliwie odprawiane rekolekcje, oraz oświadcza, że ustanawia osobną wotywę na cześć „Najwyższego i Wiekuistego Kapłana Jezusa Chrystusa", którą można będzie z uwzględnieniem przepisów liturgicznych odprawiać co czwartek.

Podniosła encyklika „Ad catholici sacerdotii", ogłoszona w tak ciężkich dla Kościoła czasach, niewątpliwie wywrze potężny i skuteczny wpływ na ożywienie ducha pobożności i gorliwości wśród duchowieństwa katolickiego świata całego, co pośrednio przyczyni się do stopniowego wprowadzenia w życie naczelnego hasła pontyfikatu Piusa XI: „Pax Christi in regno Christi".

Ks. St. Mystkowski.

Pokojowa działalność Stolicy Apostolskiej.

Odkąd na międzynarodowym horyzoncie politycznym ukazały się niepokojące chmury, — od chwili, kiedy włosko-abisyński konflikt wywołał objawy napięcia, jakie w pewnych chwilach poważnie zagrażały rozpętaniem się nowych powikłań, wszystkie spojrzenia kierowały się ku Stolicy Świętej, która pozostała ostatnią nadzieją zażegnania obaw tak silnie ciążących na światowym pokoju.

Pomijając wystąpienia wrogów Kościoła, stale usiłujących wykorzystywać niełatwą jego sytuację rozjemcy nieporozumień na terenie politycznym, — pomijając również i tych, którzy odwołują się do Watykanu w tym celu jedynie, by go we własną grę zaangażować, zaznacza się niezwykły, ogólny przejaw ufności w stosunku do Stolicy Apostolskiej, świadczący o zrozumieniu jej moralnej potęgi, odczuwanej zresztą powszechnie jako jedynej, co zdolna wywrzeć zasadniczy wpływ na dalszy przebieg obecnego, międzynarodowego kryzysu.

Nie da się jednak należycie i słusznie ocenić działalności dyplomacji papieskiej, jeżeli się stanie jedynie na stanowisku obrony spraw jednej ze stron zainteresowanych, a przedewszystkiem kiedy chodzi o cele wyłącznie doczesnego charakteru; zainteresowania, egoizmy i namiętności ludzkie, stanowiące podłoże danej sprawy, są zupełnie obce działalności Stolicy Świętej.

W obecnym zamęcie narodowych konfliktów, moralne poparcie Watykanu byłoby oczywiście chętnie i wdzięcznie przyjęte przez każde państwo. Ale przychylna dla jednego z nich deklaracja mogłaby wywołać zaniepokojenie sumień katolików innego państwa. Niezależnie jednak od ewentualnych skutków takiego czy innego oświadczenia się Stolicy Apostolskiej, dyplomacja papieska w następstwie byłaby skrępowana w dalszem rozwijaniu swej akcji pokojowej.

Papież Pius XI po niejednokrotnem i wyraźnem potępieniu wojny błogosławił „tych mężów, którzy czynią wszystko możliwe w interesie zachowania pokoju ze szczerą intencją oddalenia wojny", dodając, iż będzie prosił Boga, by ich podtrzymywał w działalności, „gdyż oni właściwie rozumieją warunki zarówno szczęścia i dobrobytu narodów, jak i społecznej sprawiedliwości".

I dlatego właśnie potępia papież liberalizm XIX w., socjalizm, komunizm i dyktaturę, uważając przytem „twardy i egoistyczny nacjonalizm“ za polityczne i ekonomiczne szaleństwo, bo widzi, że wszystkie te teorje najpoważniej zagrażają pokojowi.

Czujna i rozważna dyplomacja papieska zawsze pracowała dla pokoju, unikając łatwej popularności i rozgłosu.

Ileż jednak razy jej intencje i wystąpienia były fałszywie rozumiane i oceniane, ileż ją spotykało najczęściej ze złej woli płynących zarzutów, jak często utrudniano jej pracę lub od pracy pokojowej odsuwano, jak błędnie i złośliwie informowano opinję publiczną o jej zamierzeniach! Pomimo wszystko, zawsze spełniała w myśl Chrystusowego posłannictwa swe wielkie pokojowe zadanie, nie oglądając się na zmienne poglądy czy konjunktury rządów i narodów.

* * *

Pięćdziesiąt lat minęło w d. 17 list. ub. r. od podpisania protokółu, przez który Hiszpanja i Niemcy rozstrzygnęły spór o wyspy Karolińskie i Palaos, na podstawie przyjętego zgóry przez obie strony pośrednictwa papieża Leona XIII i zgodnie z jego propozycjami.

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat Stolica Święta zapisała wiele innych, podobnych sukcesów, nie będziemy ich tutaj omawiali, natomiast chcielibyśmy przypomnieć pewne wydarzenia, wykazujące, jak odmawiano Stolicy Apostolskiej czynnego udziału w międzynarodowem dziele pokoju, do którego mogła wnieść niejednokrotnie swój bezinteresowny i skuteczny udział.

W sierpniu 1898 r. cesarz rosyjski, Mikołaj II wystąpił z inicjatywą zwołania międzynarodowej konferencji, której celem miałoby być ustalenie pokoju w Europie i przeprowadzenie ogólnej i proporcjonalnej redukcji zbrojeń. Na zaproszenie, wręczone kardynałowi Rampolli przez rosyjskiego ministra przy Watykanie, otrzymał on od sekretarza stanu Leona XIII pamiętną odpowiedź,w której rozwinął katolicką koncepcję pokojowego i polubownego rozstrzygania międzynarodowych nieporozumień, zgodnie z historycznemi tradycjami Stolicy Apostolskiej.

W drugim dokumencie z lutego następnego roku kardynał Rampolla w imieniu papieża Leona XIII nalega na konieczność utworzenia stałego organizmu międzynarodowego arbitrażu dla

ewentualnego odwoływania się skłóconych państw do tej międzynarodowej instytucji rozstrzygania sporów.

Po wybraniu stolicy holenderskiej, jako siedziby konferencji, i oznaczeniu daty otwarcia na 10-go maja 1899 r. wystosowano 6-go kwiet. zaproszenia do państw europejskich; Stolica Apostolska została z listy zaproszonych skreślona. Urzędowe Włochy w obawie, by papież nie wykorzystał swego udziału w konferencji, poruszając t. zw. kwestję rzymską, zapowiedziały wstrzymanie się od uczestnictwa, o ile zostanie zaproszony papież Leon XIII. Brak obecności przedstawicieli wielkiego europejskiego mocarstwa czyniłby ewentualne rozprawy konferencji bezużytecznemi i bezwartościowemi; organizatorzy zatem zdecydowali się nie zapraszać Zwierzchnika Kościoła Katolickiego.

Pomimo to papież Leon XIII w allokucji konsystorskiej z 11 kwiet. 1899 r. publicznie wyraził swe sympatje dla szlachetnej inicjatywy i wypowiedział swe gorące życzenia na rzecz pokoju, podkreślając przytem wielką, pokojową akcję papieży w okresie średniowiecza i w historji międzynarodowego arbitrażu.

Królowa holenderska Wilhelmina skorzystała z okazji, by podziękować papieżowi i prosiła go o użyczenie konferencji „swego cennego moralnego poparcia".

Leon XIII odpowiedział 29 maja pełnym przychylności listem, w którym ponowił swą żywą sympatję dla pokojowego dzieła konferencji i dyskretnie podkreślił, że wszystko wskazywało na udział Watykanu nie tylko, by mógł „ofiarować swe moralne poparcie" dla tego rodzaju instytucji, ale ponadto, aby „skutecznie w niem współpracował". Późniejsze doświadczenie przekonało Europę dostatecznie, że konferencja pokojowa w Hadze była oparta na bardzo kruchych podstawach.

Niebezpieczeństwo złej woli i braku zrozumienia, na które jest narażona pokojowa działalność Stolicy Świętej, kiedy interesy jakiegoś państwa mogą rozpętać najgorsze namiętności, najlepiej ilustruje poprzednia, niefortunna wyprawa Włochów do Abisynji.

Po klęsce pod Aduą w 1892 r. zwrócono się do papieża Leona XIII z prośbą o interwencję u Menelika w sprawie uwolnienia jeńców włoskich. Papież zgodził się, ale chciał najpierw wiedzieć, jak jego akcja będzie tłumaczona przez rząd i czy król włoski wpełni ją aprobuje.

Szlachetne uczucia Ojca Św., zakomunikowane królowi i rządowi, wywołały żywe podziękowania i entuzjastyczną aprobatę. Niestety, sprawa dostała się na szpalty w większości wrogo dla Watykanu usposobionej prasy, która z całą świadomością błędnie i stronniczo przedstawiła całą akcję Stolicy Apostolskiej. Ojciec Święty zwrócił się do głowy koptyjskiego kościoła w Egipcie, prosząc o wypełnienie powyższej misji u Menelika w jego imieniu. Cesarz abisyński przyjął wysłannika bardzo uprzejmie, ale ograniczył się do złożenia zapewnień co do dobrego traktowania jeńców. Powodzenie więc nie uwieńczyło tego pośrednictwa, chociaż papież uczynił wszystko, co było w jego mocy; w nagrodę antyklerykalna prasa rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciwko Watykanowi, oskarżając go, że dążył do upokorzenia rządu włoskiego.

Orędzie dyplomatyczne papieża Benedykta XV-go, wystosowane 1-go sierpnia 1917 r. do stron wojujących podobnież wywołało i brak zrozumienia i niezasłużone krytyki. Jednak historja już obecnie inaczej to orędzie ocenia.

I tym razem, również pod wpływem rządu włoskiego, nie zaproszono papieża do pokojowego stołu obrad; dlatego też prawdziwy pokój do dzisiaj jeszcze nie jest osiągnięty i ustalony.

Warto przytem zwrócić uwagę, że chociaż odmienne były terytorjalne i polityczne klauzule traktatu wersalskiego — na skutek nowych okoliczności, których Benedykt XV nie mógł przewidzieć w sierpniu 1917 r. — i inne podstawy rokowań, wskazywane przez papieża na 14 miesięcy przed zakończeniem wojny, wiele jest stycznych punktów zarówno w traktacie wersalskim, jak i w podstawach rokowań, zaproponowanych przez Benedykta XV jako teren porozumienia się dla stron, prowadzących wojnę.

Ponadto pakt Ligi Narodów dużo posiada wspólnego z ideami, zawartemi w orędziu papieskiem z 1917 r., a tyczącemi się powołania do życia stałej organizacji, któraby była gwarantką międzynarodowego pokoju. Benedykt XV uprzedził pakt z 1918 r.; uprzedził również o cztery miesiące projekt Ligi Narodów, zawarty w słynnych czternastu punktach prezydenta Wilsona.

Jaka jednak zachodziła różnica pomiędzy apoteozą, uchwaloną dla prezydenta Stanów Zjednoczonych, a niesprawiedliwą oceną współczesnych, z jaką się spotkało orędzie Benedykta XV

w 1917 r.! Przyszłość musiała jednak potwierdzić przewidywania papieża i wypełnić zasadnicze jego żądania.

Wszystko, cośmy tu przytoczyli, stanowi cenne wskazania i dla narodów i dla rządów państw. Narody mogą się przekonać, iż zawsze stawiano przeszkody papieżowi, ilekroć pragnął rozwinąć swoją pokojową akcję, a również, jak uczucia Ojca chrześcijaństwa były często źle rozumiane i niewykorzystane. Rządy zaś, na które spada wielka odpowiedzialność za utrzymanie pokoju, muszą wyciągnąć zarówno z przeszłości, jak i ze współczesnej sytuacji odpowiednie wnioski, inaczej mówiąc uznać właściwe miejsce, które powinien zajmować Ojciec Święty w dziele rozwijania i utrwalenia idei pokoju Chrystusowego wśród narodów świata.

Ks. J. Szm.

Natale Cathedrae.

Dnia 12 b. m. upływa 14 lat od chwili uroczystego objęcia steru Łodzi Piotrowej przez obecnego jej sternika Piusa XI-go. W owem „natale cathedrae" pierwszego wizytatora i nuncjusza apostolskiego w odrodzonem po latach upadku i niewoli niepodległem państwie naszem z modłami całego Kościoła połączą się szczególnie gorące prośby i od nas polskich kapłanów, by Najwyższego naszego Pasterza Dominus conservet et vivificet et beatum faciat eum in terra, et non tradat eum in animam inimicorum eius, oraz by ad vitam, una cum grege sibi credito, perveniat sempiternam. Radosny i pamiętny to dzień rocznicy przejęcia nad światem „władzy kluczy" przez 258-go z rzędu następcę Księcia Apostołów „in Cathedra Petri"!

Chwila obejmowania tej katedry przez każdego z nowych papieży jest przypomnieniem światu wyjątkowej władzy zastępcy Chrystusowego. Uprzytomnieniem tej myśli dla wiernych są doroczne dwa święta, obchodzone przez Kościół na cześć katedry Piotra: jedno — 18-go stycznia, drugie — 22-go lutego.

Wślad za obecnym kalendarzem kościelnym pierwsze z nich we mszale rzymskim nosi nazwę „In Cathedra S. Petri Apostoli Romae", a w brewjarzu — „Cathedrae S. Petri qua Romae primum sedit"; drugie zaś w obu wzmiankowanych księgach jest zatytułowane: „In Cathedra S. Petri Antiochiae".

Wyłuszczone nazwy zawdzięczają swój początek odnośnemu rozporządzeniu papieża Pawła IV-go wyrażonemu w bulli „Ineffabilis", wydanej 6-go stycznia 1558-go roku [1]). Bulla ta skasowała obchodzone dotychczas dwukrotnie w Wiecznem Mieście święto „Katedry Piotra w Rzymie" w styczniu i lutym, a rozciągnęła na cały świat praktykę świętowania na sposób gallicki. Najwcześniejszem ze znanych nam źródeł, w którem ta praktyka występuje, jest Martyrologium Hieronimianum zredagowane w r. 595 w Auxerre [2]). Czytamy tam pod dniem 18 stycznia: „Romae, cathedra sancti Petri apostoli" lub „Cathedra Petri in Roma" lub „Dedicatio cathedrae sancti Petri apostoli qua primo Romae sedit", a pod niem 22 lutego: „Cathedrae sancti Petri apostoli quam sedit apud Antiochiam" lub „Cathedra Petri in Antiocia," względnie Antiochia.

Rzecz godna uwagi, że ani tej podwójności, ani też dodatku, zaznaczającego obchodzenie tego święta w Antiochji, nie mamy w żadnej starszej chronologicznie redakcji omawianego Martyrologium [3]), obiegających Italję od r. 422; wymieniają one jedynie święto katedry Piotra w dniu 22 lutego. To samo zjawisko dostrzegamy w liturgji św. Grzegorza Wielkiego (590 - 604), gdzie ten dzień zowie się „Cathedra Petri", a tylko w jednym rękopisie — „Cathedra Petri in Roma". Za czasów Leona Wielkiego (440 - 461) nosi on nazwę „Dies Apostoli". Św. Augustyn [4])

---

[1]) Por. Bullarium Romanum VI (Torino 1860) 531 ns. Uwagi, wyjaśniające powody zarządzeń papieskich, dał O. Raynaldus, Annales ecclesiastici XX, 1 (Roma 1677) ad ann. 1557.

[2]) Od Martyrologium z Auxerre zależą wszystkie późniejsze gallickie redakcje tegoż Martyrologium. Por. Martyrologium Hieronimianum wydane przez J. B. de Rossi i L. Duchesne'a w Acta Sanctorum Novembris II 1 (Paris 1894) str. XLIII; Duchesne, Sur le Martyrologe dit de St. Jérôme w Miscellanea Geronimiana (Rome. 1920) 219—226; — Origines du culte Chrétien 5 (Paris 1920) 308; J. P. Kirsch, Der stadtrömische christliche Festkalender im Altertum (Münster 1924) 4 ns. — Le feste degli apostolo S. Pietro e S. Paolo nel Martirologio Geronimiano w Rivistą di archeologia cristiana 2 (1925) 62—71.

[3]) Wyczerpująco omawia tę sprawę J. P. Kirsch, dz. cyt., str. 139 ns. oraz 62 ns.

[4]) Przemówienia św. Augustyna na uroczystość katedry św. Piotra okazały się, według badań tworami nieznanego z imienia autora V-go wieku pochodzącego z południowej Galji. Teksty owych Sermones 190,

i Ambroży ani słowem nie wspomnieli w swych przemówieniach, wygłoszonych w to święto, o katedrze antiocheńskiej. Nie ma również o niej żadnej wzmianki Missale Gothicum, ani Missale Bobbiense, które w podanych przez się formularzach mszy świętej „in Cathedra S. Petri Apostoli" uwydatniają objęcie przez św. Piotra najwyższych rządów nad Kościołem. Wreszcie, nie wzmiankuje o żadnem święcie katedry Piotra w Antiochji kalendarz syryjski.

Na podstawie powyższego ze słusznością można wnosić, że dodatek o Antiochji nie ma podstaw historycznych i że swoje powstanie zawdzięcza kompilatorowi Martyrologium Heronimianum pracującemu w Auxerre pod koniec wieku VI-go.

Powód, dla którego omawiany dopisek wprowadzono właśnie w Galji, nie jest dokładnie znany [5]). Zdaniem Duchesne'a [6]) gallicki kompilator dał tu poprostu wyraz praktyce przestrzeganej w jego kraju, a polegającej na przesuwaniu święta katedry Piotra na dzień 18 stycznia; dzień bowiem 22 lutego wypadał niejednokrotnie w Wielkim Poście, w którym to czasie uważano za niedopuszczalne obchodzenie uroczystości ku czci świętych. Powstać musiały w ten sposób dwa terminy tego samego święta, co znów z kolei niewtajemniczone umysły musiało zastanawiać i skłaniać do szukania wyjaśnienia. Przeoczenie powodu praktyczno-zwyczajowego zrodziło pomysł o katedrze w Antiochji.

Najstarszą znów ze wzmianek źródłowych świadczących o świętowaniu dnia 22 lutego ku czci katedry Piotra zachował kalendarz rzymski w redakcji, jakiej w r. 354 dokonał Furius Dionisius Filocalus. W części tego kalendarza, zwanej „Depositio martyrum", a pochodzącej z r. 336, czytamy: VIII Cal. Mart. natale Petri de catedra" [7]).

---

191 i 192 znajdują się in Appendice do Augustini opera w Migne, Patrologia Latina 39, 2100.

[5]) Możliwe, że dodatek ten wywołały szczegóły zawarte w Recognitiones 10, 71 w Migne, Patrologia Graeca 1, 1453. Por. H. Kellner, Die Feste der Cathedra Petri und der antiochenische Episkopat dieses Apostels w Zeitschrift für katcholische Theologie 13 (1889) 568 ns.

[6]) Por. L. Duchesne, Origines du culte chrétien 5 (Paris 1920) 295 ns.

[7]) Por. L. Duchesne, Liber Pontificalis I, str. VI — VII; H. Lietzmann, Die drei altesten Martyrologien (Berlin 1903) 3-9.

Wzmianka ta stwierdza istnienie święta katedry Piotra w Rzymie w roku następującym po śmierci papieża Sylwestra. Poza Bożem Narodzeniem jest ono jedynem świętem nie będącem w kalendarzu rzymskim rocznicą śmierci któregoś z męczenników. Należy również pamiętać, że omawiane święto jest nawskroś rzymskie, zarówno w swem pochodzeniu, jak i w obchodzeniu go, przynajmniej w początkach. Nie figuruje ono bowiem ani w martyrologjach kościoła kartagińskiego w Afryce, niema również jego śladów w liturgji ambrozjańskiej, nieznanem jest na Wschodzie [8]). Świętowanie tej uroczystości w wieku VI-ym w Galji stwierdza kanon 22-i soboru w Tours z r. 567, określający ją jako „festivitas cathedrae Domni Petri apostoli".

Różne są domniemania co do istoty omawianego święta katedry Piotra oraz co do przyczyn, które spowodowały jego ustanowienie [9]). Najbardziej upowszechniło się i przyjęło tłumaczenie G. B. de Rossi'ego. Zdaniem tego zasłużonego badacza starożytności chrześcijańskiej Kościół rzymski przechowywał u siebie dwie materjalne katedry, na których ongiś zasiadał Książę Apostołów: jedną w bazylice watykańskiej, a drugą — w katakumbach ostrjańskich, w których apostoł w czasach prześladowania miał przebywać, nauczać i udzielać chrztu [10]). Święto, obchodzone 18 stycznia, miało za przedmiot właśnie tę katedrę ostrjańską, na której Piotr n a j p r z ó d zasiadał — „qua primum Romae sedit" lub „ubi primum sedit" lub „ubi prius sedit". Każdy z tych zwrotów wskazuje, że ta właśnie katedra była uży-

---

[8]) Por. L. Duchesne, Origines du culte chrétien 5 (Paris 1920) 294 ns.; P. Batiffol, Natale Petri de Cathedra w The Journal of Theological Studies 26 (1925) 399 — 400.

[9]) Sumiennie je zebrał i zestawił T. Klauser, Die Cathedra im Totenkult (Münster i. w. 1927) 154 — 161.

[10]) Rzekomo z tego powodu cmentarz ten ma się nazywać jeszcze Coemeterium Fontis Petri lub ad Nymphas s. Petri albo ad Nymphas, ubi Petrus baptisabat. Por. G. B. de Rossi, Roma Sott. 1 (Roma 1864) 207 oraz La catedra di S. Pietro nel Vaticano e quella del cimitero Ostriano w Bulletino di archeologia cristiana 5 (1867) 33 ns. oraz Del luogo appellato ad Capream presso la via Nomentana (Roma 1884) 7 ns.; A. Profumo, La memoria di s. Pietro nella regione Salaria-Nomentana jako XXI Suplementheft do Römische Quartalschrift (Roma 1916); H. Grisar, Das Missale im Lichte der römischen Stadtgesichte (Freiburg 1925) 110 ns.; O. Marucchi, Pietro e Paulo a Roma 4 (Torino-Roma 1934) 98 — 132 oraz tamże przytoczona literatura przedmiotu.

wana najwpierw oraz zawiera przeciwstawienie do jakiegoś „posterius“ czyli do katedry watykańskiej, na której „później“, może po powrocie do Stolicy Cezarów za Nerona, zasiadał. Tę właśnie katedrę czczono w dniu 22 lutego, ale już jako widomy znak sprawowania przez Piotra władzy biskupiej w Rzymie oraz rządów nad całym Kościołem. Innem potwierdzeniem posiadania przez Rzym dwóch katedr św. Piotra jest t. zw. Katalog z Monza [11]). Za Grzegorza Wielkiego (590 - 604) longobardzka królowa Teodolinda wysłała do Rzymu opata Jana, aby zebrał on tam dla niej, jako relikwje, oliwę z lamp płonących u grobów świętych. Wysłaniec spełnił wolę swej monarchini, zebrał oliwę w ampułki, a miejscowości z których je brał spisał na papyrusie, który przechowuje się wraz z ampułkami w katedralnym kościele w Monza. Otóż w tym wykazie czytamy: „Oleo de sede ubi prius sedit sec Petrus“. Notatka zaś Jana dotycząca oliwy zaczerpniętej z lampki, przy grobie apostoła w bazylice watykańskiej brzmiała: „Oleum sci Petri Apostoli“. Materjalną katedrę pierwszego biskupa Rzymu, stanowiącą zdaniem de Rossi'ego przedmiot uroczystej czci pobożnych w ciągu całego średniowiecza papież Aleksander VII (1655 - 1667) zamknął we wspaniałym bronzowym tronie, podtrzymywanym w wielkim ołtarzu bazyliki watykańskiej przez czterech wielkich Ojców Kościoła: św. Ambrożego, Augustyna, Atanazego i Chryzostoma. W r. 1867, jako w 1800-letnim jubileuszu męczeńskiej śmierci Piotra, wystawił ją Pius IX na widok publiczny. I właśnie wtedy tę relikwję de Rossi zbadał i opisał [12]).

Przeciwstawieniem się teorji de Rossi'ego, obalonej przez L. Duchesne'a [13]), jest zakorzeniające się coraz bardziej twierdzenie, że celem święta „Natale Petri de catedra“ było uczcić nadanie św. Piotrowi przez Zbawiciela zwierzchniczej władzy biskupiej nad Kościołem [14]) (d. n.)

Ks. Antoni Kwieciński.

---

[11]) Owe Indices oleorum quae collegit Joannes abbas wydrukował G. B. de Rossi, Roma Sott. I (Roma 1864) 176 — 182. Por. Sepulcri, I papiri di Monza (Milano 1903).

[12]) Por. Ks. J. Bilczewski, Archeologja Chrześcijańska (Kraków 1890) 326 — 331.

[13]) W Origines du culte chretien 5 (Paris 1920) 296; por. zastrzeżenie C. Cecchelli'ego w uwadze umieszczonej u O. Marucchi'ego, Pietro e Paulo a Roma 4 (Torino — Roma 1934) 100.

[14]) Zwolennikami tego mniemania są m. in. tej miary badacze co:

W służbie Chrystusa.

(Konferencja adoracyjna)

„Jam jest chleb żywota: kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie".
Jan. 6, 35.

Zgromadziliśmy się, by wspólnie adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Adoracja kapłańska jest ważnem zdarzeniem, a jednak nie czyni szerokiego rozgłosu.

Tętno życia, zdarzenia, fakty płyną szeroką falą i w zawrotnem tempie, sprawiając zamęt na świecie.

A tu gromadka sług Bożych skupiła się u stóp swego Pana, by porozmawiać z Nim i chwil kilka znaleźć się w Jego obecności, by wytchnąć i zaczerpnąć ducha.

„Nauczycielu, dobrze nam tu być" (Mar. 9, 4).

Sam Chrystus Pan, idąc przez ten świat, by czynić wolę Ojca Swego i rozwijać swą działalność — oddalał się czasami od tłumów, od gwaru życia, by zaczerpnąć sił na modlitwie.

Również Apostołów brał na osobność i wtajemniczał ich w istotę prawd świętych, obcował wyłącznie z nimi i wskazywał, jak mają budować Królestwo Boże.

By dawać trzeba mieć z czego czerpać.

Każdy działacz, każdy mistrz musi wprzód zaczerpnąć sił, zdobyć odpowiednie zasoby, by potem obdzielać innych i służyć w potrzebie.

Kapłan w życiu obecnem tak intensywnie musi być oddany sprawom społecznym, musi się udzielać, musi iść między wiernych, musi nauczać, obcować, rozwijając działalność coraz szerszą.

W ekonomji bowiem Bożej jest przewidziane uświęcenie człowieka przez człowieka.

Bóg Ojciec daje Syna Swego Jednorodzonego, który przyjął naturę ludzką, by zbawić świat.

Kościół — społeczność widzialna — misję Chrystusową ma dopełniać do skończenia dni.

L. Duchesne, Les origines du culte chrétien 5 (Paris 1920) 294; H. Lietzmann, Petrus und Paulus in Rom 2 (Berlin 1927) 20; P. Batiffol, Natale Petri de Cathedra w The Journal of Theological Studies 26 (1925) 401.

Zdroje łask przez siedem Sakramentów spływają na świat obficie. Szafarzami tych widzialnych znaków, które sprowadzają moc i życie Chrystusowe do dusz ludzkich — są kapłani.

Doktór Anielski zastanawiając się nad rolą Sakramentów Św. i nad ich wzajemnym do siebie stosunkiem — skupia je wszystkie, dokoła Eucharystji.

Chrzest Święty oczyszcza duszę i wlewa pierwsze, ożywcze zdroje łask.

Pokuta wyschłe wody łask na nowo wprowadza.

Bierzmowanie pomnaża strumień łaski.

Świętym Olejem namaszczenie chłodzi spiekotę walki przed zwycięstwem.

W Sakramencie małżeństwa łaska zasila ognisko rodzinne.

Eucharystja zaś trafiając na grunt podatny łączy nas ze samem źródłem wody żywej, z Chrystusem Panem.

Kapłaństwo ogarnia wszystkie te zasoby.

Kapłan w rzeczy samej otwiera upusty Boże i uświęca wszystko i wszystkich — przez zbliżanie i przyspasabianie dusz ludzkich na przyjście Zbawiciela.

Przy innych Sakramentach Pan Jezus za pośrednictwem łaski zstępuje do wnętrza człowieka, w Eucharystji zaś bezpośrednio jako Bóg-Człowiek przychodzi i wypełnia wieczernik serca ludzkiego.

Wszystkie przeto Sakramenta Św. przygotowują i udostępniają człowiekowi bezpośrednie obcowanie z Chrystusem Panem.

Kapłan we Mszy Św. wzywa Zbawiciela, który zstępuje na ołtarze — z nich zaś do dusz ludzkich.

Msza Św. oraz owoce Jej w postaci Ciała i Krwi Pańskiej są istotnie centralnym punktem w życiu i powołaniu kapłana. Działalność sługi Bożego — to jakby przypływy i odpływy regulowane słońcem Eucharystji. Najważniejsza chwila w dniu kapłana — to Ofiara Najświętsza — w Niej staje się on „Alter Christus", by karmić Chlebem żywota innych, a sam zasiliwszy się pokarmem niebieskim ma iść, by błogosławić w Imię Jezusowe światu i ludziom.

„Jest to trudów trud".

Przy ołtarzu kapłan do Ofiary Chrystusowej przyłącza i swoją hostję. Kiedy przeto napotyka na trudności nie traci ducha.

ale włącza wszystkie swe ofiary do Ofiary Zbawiciela przedłużając jakgdyby „Mysterium Christi“ na dzień cały — a w ten sposób żaden wysiłek, żaden ciężar nie jest mu za wielki.

Klęczymy wobec Najświętszej Hostji — Jej promienie przenikają do dusz naszych. Niesposób, by światło Prawdy nie rozpraszało mroków serca ludzkiego.

Falująca powierzchnia wnętrza naszego pod wpływem tych promieni uspakaja się i odbija w sobie światłość Bożą. Chodzi tylko o szczere, bezpośrednie podejście.

Tyle jednak przesądów, uprzedzeń, przyzwyczajeń nie daje nam wejść w bezpośredni kontakt z Jezusem.

„Mają oczy, a nie widzą“.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“ (Mat. 5, 8).

Uciszenie wewnętrzne i nowe spojrzenie koniecznym jest warunkiem postępu. Człowiek bowiem musi się ciągle odradzać i z nowem pragnieniem podchodzić do źródła Prawdy, Dobra i Piękna.

W życiu jednak codziennem panuje rozbieżność — zamiast we wszystkiem kierować się wiarą, często zagadnienia życiowe, konkretne rozstrzygamy rozumem czysto przyrodzonym. A przecież duch wiary, o który Pan Jezus kazał nam się modlić, polega na wszechstronnem sądzeniu rzeczy z punktu widzenia nadprzyrodzonego, opartego wyłącznie na autorytecie Bożym.

Chodzi o tę dyspozycję wewnętrzną, która powinna zabarwiać wszystkie myśli i czyny nasze. A dar to wielki pochodzący od Ojca, który jest w niebiesiech.

„Albowiem“, powiada Św. Paweł, „łaską jesteśmy zbawieni przez wiarę, i to nie z was, bo dar Boży jest“ (Ef. 2, 8).

Łaska przeto wiary jest jakby wyższego rodzaju zmysłem muzykalnym, który daje nam możność wsłuchać się w harmonję tajemnic Bożych.

„A my nie wzięliśmy“, Panie Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie, „ducha tego świata, ale Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, co nam od Boga jest darowane. Co też opowiadamy nie przez uczone słowa ludzkiej mądrości, ale przez naukę Ducha, duchownym duchowe rzeczy przystosowując. A człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest Ducha Bożego . . . lecz my umysł Chrystusów mamy“ (1 Kor. 2, 12).

Wiara istotnie jest wielkim darem: „fundamentem rzeczy, których się spodziewamy“ i źródłem usprawiedliwienia.

Może ona i powinna w nas wzrastać.

Pan Jezus zwraca się do niektórych z pośród swych uczniów, nazywając ich małej wiary (Mat. 6, 30), albo leniwego serca ku wierzeniu (Łuk. 24, 25) — a do niewiasty Chananejskiej powiada: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja“. (Mat. 15, 28).

Widzimy więc, Zbawicielu nasz, że „sprawiedliwy z wiary żyje“ (Żyd. 10, 38).

Dlatego Apostołowie wołają: Panie „przymnóż nam wiary“. (Łuk. 17, 5).

Usłyszeli odpowiedź krótką: „Wszystko, o cobyście prosili w modlitwie wierząc, weźmiecie“ (Mat. 21, 22).

Prosimy więc i my Zbawicielu, utajony w Najświętszym Sakramencie — przymnóż nam wiary, byśmy odnowieni na duchu, wzmocnieni: coraz lepiej, coraz objektywniej potrafili wypełniać nasze obowiązki, powołanie, któreś nam zlecił.

Duchem wiary ożywieni wielkich dokonali rzeczy patrjarchowie i prorocy.

„Przetoż tedy i my.... złożywszy wszelaki ciężar i grzech, który nas zewsząd obstąpił, w cierpliwości bieżmy do boju nam wystawionego. Patrząc na Jezusa jako wodza wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą, a teraz siedzi na prawicy stolicy Bożej“ (Żyd. 12, 1).

Oparcia się na wierze żywej i głębokiej wymagają, i to specjalnie, dzisiejsze czasy — czyż kapłani małej wiary wytrwaliby na stanowisku w Bolszewji lub w Meksyku?

Duch wiary wzrastając w nas daje nam lepsze zrozumienie tajemnic Bożych, a szczególnie miłości Bożej tak cudownie przejawiającej się w dogmacie o Odkupieniu i w ustanowieniu Eucharystji.

Przy każdej Mszy św. słowa Św. Jana przemawiają do tajników serc naszych stawiając nam przed oczy potrójne przyjście Chrystusa Pana: odwieczne, w czasie i indywidualne do duszy każdego z nas.

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo“ (Jan 1, 1) — to tajemnica odwiecznego narodzenia się Drugiej Osoby Boskiej.

Następuje tajemnica Wcielenia:

„A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami“ (Jan 1, 14).

Wreszcie przyjście Chrystusa Pana do duszy każdego z ludzi znalazło swój wyraz: „A ilukolwiek ich przyjęło Go dał im moc, aby się stali synami Bożymi“ (Jan. 1, 12).

Dusza, w której wiara wzrasta coraz głębiej pojmuje przejawy miłości Bożej.

Dlatego przy Ofierze Świętej, gdy Wyznanie Wiary czynimy lub Chwałę Bogu składamy — wówczas w duszy naszej budzą się coraz skuteczniejsze pragnienia wdzięczności i dziękczynienia dla Ojca, i Pana naszego.

A serce się raduje i wypełnia pokojem, ilekroć obcujemy z Chrystusem Panem — Utajonym w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

„Weselcie się zawsze w Panu...“ wzywa Św. Paweł, „a pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc waszych, myśli waszych w Chrystusie Jezusie“ (Fil. 4, 4).

Wszystko więc mamy rozważać w duchu wiary: wnętrze serca naszego, bliźnich i całe życie.

Patrząc okiem wiary w głąb swego sumienia widzimy braki, ale jednocześnie doceniamy potęgę łaski. Rozumiemy przytem, że sami z siebie niczem jesteśmy, jeżeli coś jest dobrego w nas — to z Boga.

Wiarą kierując się głęboką zupełnie innemi oczyma patrzymy na bliźnich naszych — doceniamy ich walory i należną miłością otaczamy, widząc w nich przedewszystkiem dusze nieśmiertelne Krwią Chrystusową odkupione.

A potem każdy fakt w świetle wiary nabiera dla nas właściwego znaczenia. Trud dnia codziennego przyjmujemy jakby z ręki Bożej, smutki i zawody jak również radości i powodzenia stają się zrozumiałe i celowe.

Albowiem „wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu“ (Rz. 8, 28).

Patrząc na białą, niepokalaną Hostję budzi się również w sercu człowieka miłość do Matki Najświętszej, która stała się doskonałem narzędziem w ręku Boga w dziele zbawienia.

I kapłan również jest w dłoni Stwórcy narzędziem w tej samej sprawie.

Matka Najświętsza jest Współodkupicielką ludzkości i jedyną Pośredniczką wszystkich łask spływających na dolinę płaczu i łez.

Każdy przeto człowiek wznosi z miłością i tęsknotą oczy ku Niepokalanie Poczętej — a specjalnie kapłan, którego przyjęła za syna i czułą zawsze otacza opieką.

„Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Błogosławiony człowiek, który mię słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień, a pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana..." (Przyp. 8).

Matka Boża jest przytem dla nas niedościgłym wzorem, jako wspaniały instrument w ręku Boga. My również mamy służyć Stwórcy w odnowieniu oblicza ziemi.

Podobieństwo zaiste jest bliskie i związek niezmiernie ścisły.

„Całaś piękna jest Marjo i zmazy pierworodnej niemasz w tobie" (Pieśń. 4, 7).

Nic skalanego nie może zbliżyć się do Boga. Dlatego żeś czystą — „Pan z Tobą" powiada Anioł Gabrjel.

Kapłańskie serce również musi być czyste, by oglądać prawdy Boże, by dotykać Ciała Chrystusowego, by blogosławić światu i ludziom. Czystość ta musi daleko sięgać, do samego dna duszy. Każde poruszenie serca kapłańskiego rozpromienione miłością Bożą i w promieniach słońca Eucharystycznego wybielone jest zachętą dla wiernych do życia bohaterskiego i pociechą szlachetną.

„Oto ja służebnica Pańska".

Kapłan również w pokorze zawsze usiłuje zgadzać się z Wolą Bożą. Przedewszystkiem w aktach wiary, a szczególnie, gdy podchodzi do ołtarzy Pańskich i obcuje ze Zbawicielem utajonym w Najświętszym Sakramencie. Wielkich rzeczy dokonywuje Bóg przez kapłana czystego i pokornego serca.

„A Marja te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swojem" (Łuk. 8, 51).

Całe życie Marji było skupione, dalekie od gwaru świata.

Anioł Gabrjel zwiastując spotyka Ją samą w komnacie rozczytującą się w Piśmie Świętem.

Syna Bożego powiła w stajence osamotnionej.

Przy Chrystusie Panu życie ukryte pędzi — tak że nawet Ewangelje nie mają wiele do zanotowania.

Kap'an również dąży do koncentracji życia i szuka skupienia.

A najlepszem ogniskiem, przy którem skupienie kapłańskie może się rozwijać jest Eucharystja.

Św. Wincenty à Paulo po całodziennej pracy długie godziny spędzał klęcząc na oknie w swej celi, z którego widać było Tabernaculum w sąsiednim kościółku, by mocy zaczerpnąć do dalszych wysiłków. Cisza kaplicy daje ukojenie i wzmacnia serce kapłańskie, uderzane przez fale i burze życiowe.

Adoracja Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie Ołtarza odnawia wewnętrznie kapłana, dodaje mu nowych sił, jednoczy z Chrystusem i z braćmi, oczyszcza i sprowadza pokój do duszy.

Serce ludzkie musi ukochać coś wielce i to nietylko raz, ale często musi ponawiać akty swej miłości — kapłańskie więc serce do Ciebie, Zbawicielu, kieruje swe najgorętsze oraz najczystsze uczucia.

Kiedy Pan Jezus odszedł Apostołowie kochając i tęskniąc za Zbawicielem gromadzili się koło Bożej Rodzicielki i modlili do Boga gorliwie — w takiej właśnie chwili Bóg zesłał na nich oświecenie, Ducha Świętego.

Adoracje kapłańskie są również chwilami skupienia u boku Niepokalanie Poczętej, by móc uczcić Jezusa w Sakramencie utajonego.

Matka Najświętsza jest przewodniczką, pośredniczką i wzorem — Pan Jezus widząc nas u Jej boku błogosławi, oświeca i ogarnia miłością skuteczną.

Ks. S. Ułatowski.

Na Marginesie Programu Pracy Parafjalnego Oddziału K. S. M.

„Program Pracy“ — słowa, które dziś nie schodzą z ust katolickiego społecznika! Ileż na ten temat dyskusyj, nieporozumień, sprzeciwów i walki!..

Program Pracy!.. Zajmują się nim ogólnopolskie Związki, diecezjalne Stowarzyszenia, staje on jako znak zapytania przed parafjalnym Oddziałem...

Zwłaszcza na początku roku.

Teraz bowiem jest czas Walnych Zebrań Oddziałów Parafjalnych, a z nim moment uchwalenia „programu pracy“.

Art. 28. Statutów Stowarzyszeń A. K. mówi, że Walne Zebranie odbywa się przynajmniej raz na rok i to w miesiącu **styczniu.**

Naszkicuję kilka myśli na marginesie Programu Pracy Parafjalnego Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Mężów — ku uwadze parafjalnych Asystentów Kościelnych.

Czemu poruszam sprawę Programu Pracy specjalnie: **Mężów?** Gdyż jest on bardzo ważny, trudny i ... nowy.

Zaprzątam uwagę Księży Asystentów, gdyż — niestety — mają oni z Programem Pracy wiele trudności, a statut wymaga [1]), aby na parafji Asystent Kościelny **„zatwierdzał program pracy".**

Różne są poglądy na Program Pracy parafjalnego oddziału K. S. M.

Jeden, który chciałby przerzucić cały ciężar pracy, a zatem i obmyślenie dokładnego planu, na Zarząd Stowarzyszenia diecezjalnego.

Drugi, mówiący, że właśnie należy „na terenie" t. j. w poszczególnej parafji zastanowić się i rozejrzeć, co jest do zdziałania, i że nie można w tym względzie oczekiwać pomocy Zarządu ani Stowarzyszenia (diecezjalnego) ani Związku (ogólnokrajowego).

Jedni — chcieliby natychmiastowej działalności społecznej i indywidualnej członków A. K. i mieć widoczne owoce tej pracy.

Drudzy — uważają, że należy się zająć jedynie wyrobieniem i wykształceniem własnem.

Są zwolennicy pracy małej grupki osób (elity, inteligencji) na parafji. A inni, którzy do A. K. chcą wciągnąć odrazu jak najszersze i najliczniejsze rzesze katolików.

Jaki jest właściwy pogląd na Program Pracy oddziału parafjalnego K. S. M.?

Odpowiedź na to pytanie ułatwia nam dziś Statut.

Przedewszystkiem zauważyć należy, iż podstawową jednostką prawną A. K. Mężów jest Stowarzyszenie diecezjalne. Ono ma w Statucie jasno nakreślone: cel podstawowy, zadania, środki, fundusze i program pracy [2]).

Dla umożliwienia i ułatwienia pracy Stowarzyszenie die-

---

[1]) Statut K. S. M. art. 23.

[2]) art. 4, 5, 6, 7 i 8 Statutu K. S. M.

cezjalne otwiera oddziały, okręgi oraz łączy się z innemi K. S. M. w Polsce w Związku ogólnokrajowym.

Najwpierw tedy musi mieć Zarząd Stowarzyszenia diecezjalnego wyraźny, jasno określony Program Działalności. Wtedy dopiero Zarząd K. S. M. może zażądać wykonania pewnej pracy przez oddziały parafjalne oraz wskazać im pola pracy według ich własnej inicjatywy.

Praktycznie biorąc powiedzmy: Program Pracy należy opracować według wskazań Zarządu Stowarzyszenia. Ułatwi przytem pracę formularz sprawozdawczy z działalności Oddziału z ubiegłego roku. W programie tym należy specjalnie uwzględnić potrzeby swej parafji, przewidzieć przynajmniej ogólnie, jakie mogą powstać **instytucje** w Oddziale, np. jakie sekcje, gdzie i jakie zastępy itp. Statut wymaga wyraźnie w tej sprawie uchwały Walnego Zebrania [1]).

Program Pracy parafjalnego oddziału K. S. M. różnie będzie wyglądał, zależnie w jakiem stadjum rozwoju jest w tej chwili. Inaczej pracuje oddział w pierwszym roku istnienia, inaczej zaś po kilku latach.

Zawsze jednak zwracać należy baczną uwagę na kilka zasadniczych punktów programu. Mianowicie na prace: organizacyjne, formacyjne i apostolskie.

Na każdym stopniu rozwoju oddziału należy równolegle wszystkie te trzy działy prowadzić równocześnie.

Na pierwszem miejscu w pracy A. K. Mężów zwracamy uwagę **na organizację**. Civardi doskonale przedstawia sprawę potrzeby organizowania Mężów, przyuczania ich do pracy **organizacyjnej,** mówiąc: „Bez odrębnej organizacji katolików dojrzałych, równoległej i podobnej do poprzednio utworzonych, młodzież A. K. nie znajdowała naturalnego ujścia, a działalność ogólna byłaby odczuła wielkie braki, jako żywy ustrój pozbawiony jednego z głównych swoich członków. W rzeczy samej mężczyźni zajmują stanowisko najwybitniejsze w rodzinie i społeczeństwie. Ich wpływ społeczny jest silniejszy od innych i daje się bezpośrednio odczuwać we wszystkich dziedzinach życia prywatnego i publicznego“ [2]).

---

[1]) Art. 28 Statutu K. S. M.

[2]) Civardi: Podręcznik A. K. t. II str. 99.

Ten wpływ Katolickich Mężów jest tylko wówczas wielki, jeśli są oni wyrobieni organizacyjnie.

Zresztą specjalnie podkreślone wyrobienie organizacyjne Mężów jest niezmiernie ważne i dla samej A. K. wogóle. Oto, co mówi Ojciec św. Pius XI: „mężczyźni katolicy są najpotężniejszem oparciem A. K., najmniej wrażliwem na wstrząśnięcia zewnętrzne... ich oddziały są wielkim zasobem sił nietylko teraźniejszości, lecz i przyszłości całej A. K.“ [1]).

Wielką tedy uwagę zwróćmy na doskonałe zorganizowanie najpierw wogóle Oddziału Mężów, potem ich Kierownictwa, a wreszcie zastępów i sekcyj.

Program „formacji“ członków obejmie kształcenie Mężów duchowe i umysłowe. Formacja mężczyzn musi iść równocześnie z pracą organizacyjną. Nie można odkładać tego punktu programu na lata następne.

Przedewszystkiem dlatego, że w zagadnieniach duchowych wszelki brak postępu jest cofnięciem: **non progredi, regredi est.** Tak uczy ascetyka.

Następnie dlatego, że doskonałość duchowa jest nieograniczona, według drugiej zasady chrześcijańskiej ascetyki: **qui sanctus est, sanctificetur adhuc.**

Jest jeszcze jeden powód, niemniej ważny od poprzednich, mianowicie, że człowiekowi dojrzałemu — a szczególnie żonatemu — narastają nowe obowiązki i nowe odpowiedzialności, wymagające nowych świateł i mocy duchowych. Przeto jego urobienie potrzebuje niejako uzupełnienia.

Nowe obowiązki rozwijają się w dwóch dziedzinach: rodziny i społeczeństwa [2]).

W programie pracy należy przewidzieć sposoby urobienia rodzinnego, społecznego i obywatelskiego mężczyzny. Tutaj spełnią rolę nietylko referaty nadsyłane przez Centralę, lecz również dobra prasa, dobra książka, organizowane specjalne kursy, wycieczki itd.

Nakoniec pamiętać trzeba i o apostolacie Mężów. Będzie to praktyczny sprawdzian pracy organizacyjnej i formacji wewnętrznej. Apostolstwo rozwinąć należy najwpierw we własnej rodzinie,

---

[1]) Przemowa Piusa XI do Zw. M. diec. rzymsk. (12. IX. 26).

[2]) Civardi, t. II str. 101.

następnie w parafji — przez obronę wiary, Kościoła, oraz równocześnie przez krzewienie naszych zasad.

Przy układaniu Programu Pracy trzeba być pedagogiem. Tutaj ma zastosowanie zasada: chcieć nauczyć zadużo, jest również zgubne jak uczyć zamało! Nie należy w Programie stawiać sobie zbyt wielkich zadań. Nie zniechęcać się małemi owocami pracy.

Niechaj nam będzie pociechą myśl, że jesteśmy tylko jednem małem ogniwkiem w wielkim łańcuchu organizacji A. K. w Polsce, w Kościele Powszechnym.

Nie chciejmy, aby K. S. M. w swym oddziale parafjalnym spełniało wszystkie zadania Akcji Katolickiej. Zostawmy też coś dla młodzieży i dla niewiast i dla Zarządu P. A. K., dla Instytutu Diecezjalnego i dla N. I. A. K. w Polsce.

Niechaj nam będzie pociechą i niech nam dodaje otuchy myśl, że wierni jesteśmy zasadzie: „Sentire cum Ecclesia!"

Ks. St. Sprusiński

Stosunki międzynarodowe Fenicji podług trenu Ezechjela nad upadkiem Tyru.

I. Potęga światowa Tyru i jego upadek.

Rozdział dwudziesty siódmy księgi proroka Ezechjela zawsze uchodził za klasyczny przyczynek nie tylko do historji Tyru i całej Fenicji, ale także do geografji świata starożytnego. Zawiera on długi szereg nazw miejscowości i ludów z któremi Tyr pozostawał w relacjach przeważnie natury handlowej. Ponieważ zaś Fenicjanie jeździli i targowali po całym świecie, wówczas znanym, można więc rozdział ten uważać za prawdziwą małą geografję basenu morza Śródziemnego i Azji przedniej.

Należy on do proroctw Ezechjela przeciwko poganom (XXV — XXXII), specjalnie przeciwko Tyrowi (XXVI — XXVII, 20).

J. Chaine. Introduction a la lecture des Prophètes. Paris. 1932.
J. Lajciak. Ézéchiel sa personne et son enseignement. Paris 1905.
P. Cheminant. Les Prophéties d' Ézéchiel contre Tyr. Paris. 1912.
L. Tondelli. Le Profezie di Ézéchiele. Reggio-Emilia. 1930.

Pisał swoją profecję natchniony autor w niewoli, mieszkając w Tell - Abib nad kanałem Kabaru, podczas oblężenia Jerozolimy. Nie chciał już wtedy narodowi swemu robić gorzkich wyrzutów, a pocieszać go nie mógł, więc, powodowany wolą Bożą, zwrócił się do obcych. Sąsiadom Izraela też się należały słowa prawdy.

Kiedy stolica państwa Judzkiego ginęła, oblężenie Tyru przez Nabuchodonozora, trwające ostatecznie lat trzynaście (587 — 573), wówczas ledwie się zaczęło. Potężne i przodujące miasto Fenicji miało już w przeszłości sporo doświadczeń tego rodzaju.

Oblegał Tyr Salmanassar IV asyryjski, potem Sargon. Król Tyru Eluli zgodził się wtedy płacić roczną daninę, chociaż o zdobyciu miasta, położonego na wyspie nie było mowy. Później jeszcze Senacheryb w ciągu pięciu lat (701 — 696) napróżno szturmował do tego grodu, a po nim Assurbanipal z podobnym skutkiem.

Obecnie za króla Tyru Itobaala III nastąpiło starcie z Babilonem. Nabuchodonozor łatwo sobie poradził z Ammonitami, Moabitami, Edomem i Kedarem, maleńki Tyr jednak na skalistej wysepce był twardym orzechem do zgryzienia.

Jak Żydzi, znosząc blokadę Jerozolimy, liczyli na Opatrzność, na której opiekę w tym wypadku nie zasługiwali, tak mieszkańcy Tyru ufność swoją położyli w potężnie ufortyfikowanej skale, wodą oddzielonej od brzegu Azji. Okazało się później, że i ona zawiodła, jakkolwiek może epilog proroctwa Ezechjela o upadku tego miasta, odnosi się dopiero do czasów Aleksandra Macedońskiego (332).

Czy Tyrowi chodziło o honor niepodległości państwowej? Zapewne, ale Fenicjanie na własną ambicję mieli pogląd zupełnie oryginalny. Oddając się wyłącznie handlowi, Tyr za swoje imperjum uważał morze Śródziemne bez względu na to, kto panował na brzegach, byle tylko nie ruszał jego kolonji.

Od wojen trzymał się zwykle zdaleka. Większa część historji Tyru nie ma w sobie nic wojowniczego. Dhorme powiada, że Tyryjczycy „zredukowali swoją politykę zagraniczną do kwestji arytmetycznej“ [1]), czyli przemysłu i handlu.

Zdarzało się, że woleli płacić nawet daninę, zwykle małą

[1]) Dhorme. Pays Bibliques. R. B. 1910. 66.

dla takich bogaczy, jeżeli ona dawała im opiekę jakiego możnego państwa, aniżeli walczyć do upadłego o zupełną niezależność z bronią w ręku.

W listach z el-Amarna król Abimilki z Tyru zapewnia o swojej lojalności faraona egipskiego. Wierność dla królów perskich przyczyniła się nawet do zguby Tyru, który walczył z Aleksandrem Macedońskim jeszcze po przegranej Darjusza [1]. Na pewną suwerenność i w stosunku do Asyrji Tyr początkowo zgodził się bez wielkiego wstrętu. Płacił cierpliwie daninę Aszszurnasirpalowi III (884 — 860) i Salmanassarowi II (860 — 825), synowi tamtego.

Taki stan trwał także za króla Adadnirari III (811 — 783) i Tiglat Pilezara III (745 — 727). Jawnie wrogi stosunek Tyru do Asyrji zaczyna się dopiero od Senaheryba (705 — 681) [2].

Dlaczego Tyr zmienił swoją politykę względem tego państwa, narażając się na wielki hazard i straty, chociaż tak łatwo godził się dawniej z panowaniem faraonów, a później z Achemenidami perskimi? Perrot i Chipiez [3]) przypuszczają, iż Asyryjczycy musieli się odznaczać fanatyzmem religijnym, tyranją, drażnili dumę Fenicjan, a co najważniejsze, stawali w poprzek ich interesom. Może świątynie fenickie były profanowane przez dzikich czcicieli Assura i podatki nakładano zbyt wysokie.

Asyryjczycy pierwotnie zadawalali się pobieraniem haraczu od ludów podbitych, ale polityka Tiglat Pilezara III była już niepokojąca. Król ten podzielił ziemie zdobyte na prowincje i dał im swoich wodzów na gubernatorów. Przy tej okazji detronizował królów miejscowych. Syn jego Salmanassar V został mianowany wielkorządcą Fenicji i odkomenderował jednego ze swoich oficerów do Tyru. Tyryjczyków ścisnęła obawa, że Asyrja zacznie się wtrącać do swoich spraw wewnętrznych, czego inni suwerenowie nie robili.

Obawy te nie były płonne. Tyr wkrótce się dowiedział, że Sargon II (następca Salmanassara IV) wzniósł stelę triumfalną w kolonji fenickiej Kittjon na Cyprze. Tyr znosił wszystko dopóki się nie czuł zagrożony w swoim handlu i kolonizacji. Król

---

[1]) Arrjan. Anab. II, V, 10. XVII.

[2]) Józ. Fl. Ant. Jud. IX, 14, 2 (podług Menandra).

[3]) G. Perrot et C. Chipiez. Histoire de l'art dans l'antiquietè. 1882 — 1911, T. V.

Eluli zgodził się ostatecznie płacić daninę Sargonowi, ale go wygnał z Cypru.

Haracz był kwestją honoru, zaszachowanie zaś handlu i zajmowanie kolonji godziło w egzystencję miast fenickich. Euzebjusz [1]) opowiada, jak Fenicjanie bronili swoich posiadłości, żeby nikt w nich nie handlował. Na Cyprze nie pozwalali Grekom urządzić portu, ani zjawiać się tam obcym kupcom wogóle.

Strabon [2]) mówi, że pewien kapitan fenicki wolał swój okręt osadzić na mieliźnie, żeby rzymski nie mógł iść za nim na ocean Atlantycki i wyśledzić dokąd on jedzie. Podług tegoż Strabona, Tyryjczycy mieli trzysta osiedli swoich na brzegu afrykańskim oceanu Atlantyckiego, które można było w trzydzieści dni objechać.

Kolonje fenickie w Libji i na innych brzegach morza Śródziemnego istniały już napewno w X w. prz. Chr. Nie wiemy jednak przy jakich okolicznościach powstały. Źródła fenickie są późne, greckie zaś tendencyjne, albo oparte na domysłach.

Tradycja, kolonizację fenicką przypisuje wyłącznie Tyrowi. Pobliski Cypr był oczywiście najpierwszą zdobyczą Fenicji na morzu. Jej faktorje: Kittjon, Idaljon, Tamassos, Lapetos, Narkana — opasywały wyspę. Napisy robią nawet aluzję do królów Kittjonu i Idaljonu.

Dalej widzimy Fenicjan na Rodosie, na Jalysos i Kamiros. Że znajdowali się na Krecie, Sporadach i Cykladach, świadczy o tem Tucydydes [3]). Terenem ich ekspansji w Azji Mniejszej była głównie Cylicja. Zdaje się, że poza Dardanele okrętami nie jeździli.

Mając częste relacje handlowe z Egiptem, osiedlali się tam masowo. W Memfis posiadali swoją dzielnicę (t. zw. pole Tyryjczyków) ze świątynią Astarty, która podług Herodota, zbudowana była prawie w okresie wojny Trojańskiej (1180). Jak wiadomo, Fenicjanie przejęli od Egipcjan szkło, którego wynalazek Plinjusz im niesłusznie przypisywał.

Sycylja dla nich stała się ważnym punktem po drodze do słupów Herkulesa. Tam mieli kolonje w Panormos i Motja.

---

[1]) Theoph. II 67.

[2]) Strabo. III. 5, 11 — 17, 826.

[3]) Thucydides. I. 4.

Djodor Sycylijski powiada, że byli i na wyspach Gaulos, Malcie i Pantellarji. Ślady ich są na Korsyce i Balearach, jak również na kontynencie dzisiejszej Francji południowej, gdzie założyli Marsylję (Avignon też posiada napis fenicki na grobie kapłanki). Mocno zagospodarowali się Fenicjanie w Gades (dziś Cadix) przy ujściu Gwadalkwiwiru, gdzie znajdowała się centrala ich handlu srebrem.

Najstarszą kolonją fenicką w północnej Afryce była, zdaje się, Utica, ale wszystkie wogóle zaćmiła Kartagina (po fenicku: Kart - hadaszt = miasto nowe) i stała się sławniejsza od swojej metropolji Tyru. Na zachodnim brzegu Afryki Fenicjanie mieli Liks, Karikon-Tichos, Akrę, Melittę, Arambis i wyspy Błogosławione, czyli Kanaryjskie. Kolonje te zburzyli negrowie, ale później odbudowała je Kartagina. Stamtąd głównie przywożone było wino. Strabon opowiada o niem bajeczne historje.

Chociaż Fenicjanie byli przedewszystkiem mistrzami w żeglarstwie i handlu morskim, jednak doskonale potrafili prowadzić i karawany w głąb lądu. Azja Mniejsza została poprzecinana ich szlakami. Do Asyrji jeździli albo drogą krótszą ale bezwodną, przez pustynię na Damaszek i Palmyrę, albo dłuższą, lecz mniej uciążliwą w kierunku gór Nosajrskich. Ribla, Hadrach, Hamat, Aleppo, Karkemisz, Haran, Nisibis były stacjami dla karawan fenickich, które dochodziły do Babilonu i Niniwy, a zapewne jeszcze dalej. Rozdział XXVII Ezechjela dużo światła rzuca na stosunki Tyru z lądem azjatyckim.

Kiedy Niniwa upadła (608) i na jej ruinach powstała potęga Babilonu, Tyr spiskował przeciwko niemu, obawiając się go widocznie więcej, niż Asyrji. Jeremiasz opowiada, że posłowie tyryjscy przybyli do Jerozolimy razem z przedstawicielami Sydonu, Edomitów, Moabitów i Ammonitów, naradzając się nad powstaniem przeciwko Nabuchodonozorowi, co skończyło się, jak wiadomo, pogromem zainteresowanych narodów, oblężeniem i klęską Tyru. Nie zdawali sobie koaljanci sprawy z genjuszu króla babilońskiego i razem z Żydami popełnili szereg błędów taktycznych dla swojej polityki wprost fatalnych.

Ezechjel proroctwo przeciwko Tyrowi wypowiedział w 586 r. albo na początku 585 r. Data jednak rozpoczęcia oblężenia dzieli krytyków na dwie opinje. Jedni, jak W. Landau i Sayce, opiera-

jąc się na Józefie Flawjuszu [1]) sądzą, że stało się to podczas pierwszej wyprawy Nabuchodonozora na Jerozolimę (598). Ponieważ oblężenie trwało lat trzynaście (jak mówi tenże Józef) [2]), więc koniec jego się zdarzył w r. 585.

Ale jak można przypuścić, że Jahwe dopiero na schyłku trzynastoletniej blokady zapowiedział Tyrowi przybycie Nabuchodonozora z północy za karę dla tego miasta (Ez. 26, 7)? Wreszcie, czy z oblężonego Tyru przybyli jego posłowie do Jerozolimy, żeby w czwartym roku panowania Sedecjasza (595 r. prz. Chr.) utworzyć koalicję przeciwko królowi Babilonu?

Inni egzegeci odnoszą oblężenie Tyru do czasów drugiej wyprawy Nabuchodonozora na Jerozolimę, do dziewiątego roku rządów Sedecjasza. Babilon w takim razie prowadziłby dwie blokady jednocześnie.

Jak się oblężenie odbywało? Tradycja, zapisana u św. Hieronima, Cyryla Aleksandryjskiego i Wilhelma z Tyru, mówi, że Nabuchodonozor usypał groblę, jak później Aleksander Macedoński, żeby się dostać na wyspę tyrską. Arrianos opowiada w swoim opisie wyprawy Aleksandra Wielkiego przeciwko Fenicji, że kanał morski, oddzielający kontynent od wyspy, nie był głęboki, bo na dnie miał dużo kamieni i drzewa [3]) co Grekom ułatwiało budowanie tamy. Robi to wrażenie resztek grobli Nabuchodonozora.

Czy wtedy cała Fenicja została podbita? Opowiada się za tem Józef Flawjusz, powołując się na archiwa tyrskie, Berozusa i Menandra. Wiemy, że potem w Tyrze rządził jakiś Merbal, Fenicjanin przybyły z Babilonu, gdzie widocznie był zakładnikiem [4]).

Po jego śmierci Nabonid babiloński królem Tyru zrobił jego brata Hirama. Najwidoczniej, podczas oblężenia król ówczesny

---

[1]) Józ. Fl. Contra Apion. I. 21; W. F. v. Landau. Die Phönizier. (D. A. Or.) Leipz. 1903.

[2]) Józ. Fl. Apion. I. 21 — Ant. Jud. X. 11, 1.

[3]) „lithon te pollon afthonia en kaj hyles" (Arrian. Anab. II. 18).

[4]) Sayce twierdzi, że w czterdziestym roku panowania Nabuchodonozora Tyr pełen był funkcjonarjuszy babilońskich. Powołuje się na kontrakt ogłoszony w „Records of the Past (new series. IV. 99 f.). D B H. III. 503-a.

Menander (u Józ. Fl. C. Apion. I. 21) mówi, że w Tyrze najprzód rządzili „dikastaj", a później królowie z Babilonu „metepem-psanto Merbalon".

Itobaal III kapitulował i poddał się. Nabuchodonozor wziął z miasta okup i zakładników.

Niektórzy historycy przeczą zdobyciu Tyru przez króla babilońskiego, ponieważ roczniki fenickie o tem nie mówią. Jednak formalnego zaprzeczenia tam niema.

Co do Ezechjela, to prorok, przepowiadając Tyrowi upadek, sięga w historji dalej od czasów Nabuchodonozora i mówi w imieniu Boga: „oto ja przywiodę na cię obce najmocniejsze z narodów: i dobędą mieczów swych na piękność mądrości twej i splugawią piękność twoją. Zabiją i ściągną cię, i umrzesz śmiercią zabitych w sercu morza“ (Ez. 28, 7—8).

Od Nabuchodonozora datuje się początek wielkich klęsk Tyru, jako potęgi morskiej i handlowej w światowem znaczeniu tych wyrazów. Trzynastoletnia blokada musiała się fatalnie odbić na stosunku metropolji do kolonji i faktorji komercyjnych. Na morzu Śródziemnem śmiało już w charakterze konkurentów występują Grecy, sadowiąc się nawet na Cyprze pod bokiem Tyru. Północną Afrykę zabiera w sferę swoich wpływów wyemancypowana Kartagina.

Zginął Tyr, serce morza, który w pysze swej nazwał się bogiem. Pozostało z niego najprzód tylko miasto, a w końcu goła skała, jako dowód zmienności rzeczy doczesnych i kary za grzechy.

Co do formy literackiej, to rozdział XXVII Ezechjela w większości swojej jest poetycki, ujęty w metr „kina“ (po wierszu dłuższym idzie wiersz krótszy). Pierwsze dwa i pół wiersza stanowią wstęp prozaiczny. Od drugiej połowy trzeciego do dziesiątego i od dwudziestego piątego do trzydziestego szóstego wiersza jest poezja. Od jedenastego do dwudziestego czwartego mamy prozę. W tym ustępie Budde (DBH. IV. 7—8) także usiłował znaleźć „kina“, ale zmuszony był przyznać, że nie jest on tam regularny. Zdaje się, że trzeba to uważać za prozę o pewnym rytmie. Wiersz jedenasty niektórzy uważają za glossę. —

Narzuca się jeszcze pytanie, skąd Ezechjel mógł znać tak dobrze wielki świat ówczesny, a także handel Fenicji, który tak dokładnie opisuje? Odpowiedź jest dosyć prosta. Kapłan, syn Buziego należał do notablów żydowskich i dlatego z królem Jechonjaszem został uprowadzony do niewoli. Za lat młodzieńczych mógł bywać w samym Tyrze. Zresztą po całym Wschodzie

klasycznym kręciło się pełno kupców fenickich z towarami. Człowiek ciekawy dużo się od nich mógł dowiedzieć, a że Ezechjelowi na ciekawości nie zbywało, świadczy o tem jego znajomość krajów i ludów obcych, przeciwko którym prorokował.

Ks. T. R.

ŚWIATŁA I CIENIE

(Dziesięcioletnia rocznica śmierci kardynała Merciera. — List pasterski biskupów niemieckich).

Tak, zda się, niedawno pisałem obszerne pośmiertne wspomnienie w „Kurjerze Warszawskim" na wieść o zgonie prymasa Belgji (23 stycznia 1926 r.), a to już, mój Boże, dziesięć lat minęło od chwili, kiedy zaprzyjaźniony z nami naród szczerze i gorąco opłakiwał swego wielkiego obywatela, Kościół — wielkiego biskupa, Stolica Święta — wielkiego kardynała, Polska — swego wielkiego przyjaciela (przypomnijmy tylko wspaniały, wzruszający list z 15 sierpnia 1920 r., podpisany następnie przez cały belgijski episkopat, w którym w imię nieprzedawnionych wymagań honoru ludzkości i sprawiedliwości, w imię wdzięczności należnej Polsce za tysiącletnią obronę Europy przed azjatyckiemi hordami, odwołuje się do swego rządu, do Anglji, Stanów Zjednoczonych i Francji, „by pospieszyły z pomocą rycerskiemu narodowi polskiemu, który od lat dziecięcych przyzwyczailiśmy się uważać za brata; ukryta tajemna potęga, przywłaszczająca sobie prawa legalnego autorytetu, zatrzymuje amunicję wojenną, przeznaczoną dla Warszawy"; cały świat zresztą wypowiedział wówczas wyrazy żalu, ho'du i uwielbienia dla kardynała Merciera, co umiał zyskać powszechny szacunek i zjednać sobie serca wszystkich ludzi dobrej woli.

Aureola, otaczająca kard. Merciera nieśmiertelnym blaskiem, w prymacie duchowości, w jego wielkości moralnej, pokrywającej wszystkie inne, znajdowała swą podstawę Pewnie, niepospolity to mąż, przewyższający duchowymi walorami moralny poziom współczesnych swym idealizmem, podniosłością myśli, śmiałością swych zamierzeń, wzniosłością pewnych, historycznych już wystąpień. Ale cała ta wielkość swą promienność od

wewnątrz czerpała; była niejako przejawem i jakby wydobywaniem się ukrytej, wewnętrznej wielkości, bo pochodziła z duszy, tak cudownie zbliżonej do Boga.

Gdybyśmy w życiu i działalności kardynała Merciera doszukiwali się zasadniczego, ożywiającego motywu, znaleźlibyśmy go w najwyższej, synowskiej miłości ku Chrystusowi Panu, przejawiącej się następnie w iście apostolskiem ukochaniu bliźniego.

Najwyższej zasługi kard. Merciera, którego udziałem stały się szczyty wszechświatowego rozgłosu i którego ukazanie się, nawet poza swoim krajem, np. we Francji, Włoszech, przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych wywoływało triumfalne owacje tłumów, spotykających go na drogach przejazdu — nie stanowi odnowienie spoczywającej w pyle foljałów myśli tomistycznej, ani jego wystąpienia w tragicznych godzinach wielkiej wojny przeciwko tyranji przemocy, określanych jako „głos sumienia ludzkości", — ale że był mężem Przedwiecznego wobec dusz, współpracownikiem Ducha, apostołem Jezusa Chrystusa, — że w całem swem kapłańskiem życiu z niezmordowanym zapałem, na wszystkich placówkach i stanowiskach szukał dusz ludzkich, by je następnie, jakby na swych skrzydłach, zanieść do Boga.

Ale dusze, które ponad wszystko pragnął do Boga skierować, to były dusze jego kapłanów.

Swoją naukę ascetyczną wyłożył kard. Mercier w trylogji: „A mes Séminaristes", „Retraite pastorale", „La vie interieure", która mu zapewniła poczesne miejsce wśród najbardziej cenionych mistrzów życia duchownego.

Dzieła filozoficzne kardynała Merciera ukazują nam znakomitego myśliciela; jego pisma pasterskie — działacza o niezwykłej skali zainteresowań; w publikacjach, omawiających wielkie zagadnienia zbiorowego i państwowego życia, znajdujemy wybitnego męża stanu; ale dopiero pisma ascetyczne dają nam możność poznania całego piękna jego duszy i pozwalają w pełni zrozumieć jego duchową strukturę.

Z nieustannego obcowania z Bogiem nieskończonego majestatu, z wielogodzinnych milczących adoracyj Najświętszego Sakramentu wypływały, jak pisze biograf zmarłego kardynała, Paweł Vrancken, jego absolutna pokora, duch ubóstwa, niezwykłe miłosierdzie, ujmująca dobroć, obejmująca przedewszystkiem dzieci i robotników, których spracowaną dłoń z jakąż sympatją ściskał,

zaparcia się siebie, dar wzruszania serc ludzkich, prostota łącząca się z dystynkcją, co mu pozwalało jednakowo przyjmować królów i biedaków.

Katolicyzm wielkie odniósł korzyści z dzieł i pism tego świetlanego umysłu, z przejawów tego gorącego serca, z jego sławy i chwały, potęgujących się z biegiem lat. Prymas Belgji podniósł duchowy poziom swego duchowieństwa, zjednoczył w swej osobie i wokół Kościoła, nawet w Anglji, a głównie w Stanach Zjednoczonych uczucia uznania i sympatji, które przyniosły już i nadal będą przynosiły cenne owoce.

Spiżowa iście postać Kardynała Merciera w jego duchowej potędze pozostanie na zawsze najszczytniejszym ideałem kapłana według serca Bożego i najdostojniej pojmowanego człowieka.

* * *

We wszystkich katolickich kościołach Niemiec był odczytany z ambon zbiorowy list pasterski biskupów niemieckich; list ten, opracowany na konferencji w Fuldzie, nosi datę 9-go stycznia.

Biskupi przypominają w nim swym wiernym, że naród niemiecki wszedł do koła cywilizacji dopiero po przyjęciu chrześcijaństwa; przypominają następnie, że obowiązek każdego niemcakatolika polega na przeciwstawieniu się pewnym pogańskim tendencjom, które dążą do zachwiania zasad wiary chrześcijańskiej zarówno u dorosłych, jak i w duszach młodzieży

W naszej epoce, oświadczają biskupi, niektórzy działacze chcieliby przeprowadzić nietylko polityczną rewolucję; ale również i rewolucję religijną. Nie przestawaliśmy, mówią, wypowiadać naszych przestróg, przedewszystkiem po naszych zebraniach w Fuldzie, by oszczędzić niemieckiemu narodowi nowego kulturkampfu. Jednakże walka nie ustaje. Ataki przeciwko duszom niemieckim stały się bardziej gwałtowne.

W zakończeniu biskupi przestrzegają wiernych przed książkami i pismami, czerpiącemi swe natchnienie w ideologji neo-poganizmu; zabraniają ich czytania i zakazują brania udziału w zebraniach czy uczestniczenia na wykładach antychrześcijańskich.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

(A. A. S. n. 14 z 31 grudnia 1935 r.)

Akta Ojca św. Piusa XI.

Św. Konsystorz.

I. Konsystorz Tajny z 16 grudnia 1935 r. miał za przedmiot głównie kreację nowych kardynałów. Protokół tego konsystorza podaje: 1) Krótkie przemówienie Ojca św., w którem tenże wspomina o ostatniem, zmniejszeniu grona kardynalskiego przez śmierć dwóch wybitnych osobistości t. j. kard. Gasparri'ego i kard. Ehrle, a w samym dniu konsystorza — kard. Lega, o wydarzeniach radosnych i smutnych od ostatniego Konsystorza, a między innemi powtarza swe zdanie co do wojny abisyńskiej, że pragnąłby pokoju połączonego ze sprawiedliwością, prawdą i miłością, tego pokoju życzy wszystkim ludziom dobrej woli, o taki pokój będzie się starał w miarę sił i prosił o niego gorąco Boga.

2) Imiona 20 nowych kardynałów, z których dwóch było kreowanych w dn. 13 marca 1933 r. lecz rezerwowanych „in pectore“ t. j. Arcyb. Fryderyk Tedeschini, Nuncjusz w Hiszpanji i Arcyb. Salotti Karol, sekretarz św. Kongregacji Rozszerzenia Wiary. Tych imiona Ojciec św. tylko ogłasza. Pozostali 18 są jednocześnie kreowani i ogłoszeni. Są to Patrjarcha Antjocheński Ignacy Gabrjel Tappuoni, Arcyb. Henryk Sibilia Nuncjusz w Austrji, Arcyb. Franciszek Marmaggi Nuncjusz w Polsce, Arcyb. Alojzy Maglione Nuncjusz we Francji, Arcyb. Karol Cremonesi (Rzym), Arcyb. Henryk Baudrillart (Paryż), Arcyb. Emmanuel Suhard (Rheims), Arcyb. Karol Kaspar (Praga)· Arcyb. Alojzy Copello (Buenos Aires), Arcyb. Izydor Goma et Tomas (Toledo), Mons. Kamil Caecia Dominioni (Rzym) Mons. Miko'aj Causli (Rzym), Mons. Dominik Jorio (Rzym), Mons. Vincentius La Puma (Rzym), Mons. Fryderyk Cattani Amadozi (Rzym), Mons. Maksym Marsimi (Rzym), Mons. Dominik Mariani (Rzym) ks. Piotr Boetto S. J.

3) Obsadzenie stolic biskupich.

II. Konsystorz publiczny z dn. 19 grudnia 1935 r. w Bazylice Watykańskiej odbył się celem nałożenia kapelusza kardynalskiego nowym kardynałom.

III. Konsystorz tajny z tegoż dnia, na którym miała miejsce opcja dwóch kardynałów - diakonów JJ. EE. Kard. Laurenti i kard. Verde — do stopnia kardynałów - kapłanów. Obsadzenie stolic biskupich i wyznaczenie tytułów nowym kardynałom.

Litterae Decretales — „Paraclitus Spiritus" z 20. V. 1934 r. Jest to dokument kanonizacyjny błog. Konrada z Parzham, z zak. Braci Mniejszych — kapucynów.

Listy Apostolskie.

1) „Inter praecipua" z 21 września 1933 r., mocą którego Prefekt Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary jednocześnie piastować będzie urząd Wielkiego Kanclerza Papieskiego Kolegjum w Rzymie dla Rozkrzewienia Wiary.

2) „Romanorum Pontificum" z 20 listop. 1935 r. znosi w zupełności zakon Braci Pokutnych od Jezusa Nazareńskiego.

Akta św. św. Kongregacyj.

Św. Kongregacja Rozkrzewienia Wiary.

Oznajmienie o przywileju członków Związku Misyjnego Kleru.

Na audjencji z dn. 5 grudnia 1935 udzielonej Sekretarzowi Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiery Ojciec św. oznajmił, że przywilej antycypowania Jutrzni i Laudesów od południa udzielony związkowi Misyjnemu Kleru ma moc dla wszystkich członków, którzy do odmawiania brewjarza są obowiązani.

Św. Kongregacja Obrzędów.

Dekret z 19 czerwca 1935 r. w sprawie podjęcia procesu kanonizacyjnego b'og. Józefa Marji Pignatelli S. J. Dekret z 7 lipca 1935 r. o heroizmie cnót Sługi Bożego Wita Michała di Netta, Redemptorysty.

WIADOMOŚCI

Z EPISKOPATU

Odręczne pismo Ojca św. do Ks. Kardynała Prymasa. — JEm. Ks. Kardynał Prymas August Hlond otrzymał od Ojca św. pismo odręczne następującej treści:

„Ukochanemu Synowi Naszemu AUGUSTOWI tytułu Matki Boskiej de Pace Św. Rzymskiego Kościoła Kardynałowi HLONDOWI Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu Papież Pius XI

Ukochany Synu Nasz, Pozdrowienie Tobie i Apostolskie błogosławieństwo.

Nad wszelki wyraz drogie Nam jest pismo twoje, którem z okazji Narodzenia boskiego Zbawiciela dałeś wyraz swojej czci względem Nas, składając Nam gorące życzenia pomyślności. Te gratulacyjne wynurzenia synowskiego przywiązania były wytwornie dostosowane do sakralnego znaczenia chwili i odpowiadały zupełnie naszym tęsknotom. Niczego bowiem tak gorąco nie pragniemy jak tego, by prawdzie i sprawiedliwości przywrócono moc i znaczenie czynników decydujących w duszach i stosunkach ludzkich i aby po należytem uzgodnieniu praw ludzkich z boskiemi, zgoda i pokój stały się znowu szczęśliwym udziałem narodów.

Przy tej sposobności winszujemy Ci, Synu Nasz ukochany, dopełniającego się temi dniami dziesięciolecia twojego gorliwego i pomyślnego urzędowania biskupiego i z całego serca prosimy Pana, żebyś za wstawiennictwem św. Jana Bosko jeszcze w długie lata sprawował dla dobra dusz swoje posłannictwo, wspierany obfitością łask niebieskich i krzepiony mnogością pasterskich zdobyczy.

W zadatek tych darów bożych i w dowód szczególniejszej miłości, z głębi duszy udzielamy w Panu Błogosławieństwa Apostolskiego tobie, ukochany Nasz Synu, twoim Biskupom Sufraganom, duchowieństwu twemu oraz wiernym tobie powierzonym jak również całemu Zgromadzeniu Salezjańskiemu.

Dan w Rzymie u św. Piotra, drugiego dnia miesiąca stycznia, w roku 1936, Pontyfikatu Naszego czternastym.

Papież Pius XI“.

Konsekracja biskupa-sufragana kieleckiego. — Dnia 25 lutego rb. w kościele katedralnym w Kielcach odbędzie się konsekracja nowomianowanego biskupa-sufragana JE. Ks. Franciszka Sonika. Sakry biskupiej udzieli JE. Ks. Biskup Augustyn Łosiński, współkonsekratorami będą koledzy akademiccy Biskupa-nominata: JJEE. Ks. Biskup Tomczak, sufragan Łódzki oraz Ks. Biskup Rancan, sufragan ryski.

35-lecie godności Arcypasterza i Metropolity. — W dniu 17 b. m. mija 35 lat od chwili wstąpienia na tron arcybiskupa lwowskiego obrządku greko-katolickiego a zarazem metropolity halickiego JE. Ks. Andrzeja hr. Szeptyckiego. W związku z tą rocznicą działalności pasterskiej Ks. Metropolity w kościołach greko-katolickich odbędą się uroczyste nabożeństwa na intencję dostojnego Jubilata a duchowieństwo i wierni złożą Arcypasterzowi życzenia.

Z MISYJ

Wielki kongres katolicki w Indjach. — W mieście Nagpur w Indjach odbył się wielki wszechindyjski Kongres Katolicki, w którym wzięli udział wszyscy biskupi z całych Indyj, liczne duchowieństwo, katoliccy działacze społeczni i tłumy wiernych.

Biskup Nagpur'u, Mgr. Gayet, w przemówieniu inauguracyjnem podkreślił m. in. doniosłe znaczenie duchowieństwa tubylczego, które o wiele łatwiej od misjonarzy białych potrafi przeniknąć do szerokich warstw społeczeństwa indyjskiego, apelując przytem do wszystkich świeckich katolików, by w miarę sił i możności przychodzili z pomocą misjonarzom tubylcom, przykładając rękę do wzniosłego dzieła apostolswa Indyj.

Przewodniczący Kongresu, znany działacz katolicki z Madrasu, George Joseph, w dłuższym referacie skreślił obraz obecnej sytuacji katolicyzmu w Indjach, przyczem na podstawie danych statystycznych stwierdził, że, jeżeli postępy katolicyzmu będą nadal tak znaczne jak dotychczas, w końcu bieżącego stulecia Indje będą liczyły 50 miljonów chrześcijan. Ciekawym zwłaszcza był ten ustęp przemówienia, w którym George Joseph mówił o stosunku Ghandiego do misjonarzy. Zarówno sam Ghandi, jak i inni działacze nacjonalistyczni, ustosunkowują się do misyj katolickich nie tyle może wrogo, co nieufnie, podejrzliwie i niechętnie. Tem bardziej winni katolicy indyjscy skonsolidować swoje szeregi i z całych sił pomagać misjonarzom, nie zapominając o tem, że dokonywana obecnie na wielką skalę w Indjach katolicka akcja oświatowa i dobroczynna nie jest celem lecz jednym ze środków, jakich się używa, dążąc do nawrócenia całego kraju.

OO. Bernardyni polscy wyjechali na misje na Sachalin. — Na części japońskiej wyspy Sachalin istnieje od r. 1930 polska placówka misyjna Zakonu OO. Bernardynów. Obecnie znajdują się tam 4 stacje misyjne oraz 3 kaplice: Toyohare Odomari, Maoka, Siritori. Dotychczas pracowało tam czterech ojców bernardów: O. Gerard, O. Paulin, O. Maksymiljan, O. Pius i brat Zacharjasz.

W dniu 8 stycznia rb. na tę daleką misję sachalińską wyjechało dalszych dwóch bernardynów: O. Rafał Krukowski i O. Bazyli Aleksa. Obaj przed pół rokiem ukończyli studja w międzyn. inst. misyjnym w Rzymie. Poza pracą wśród tuziemców zakonnicy polscy pełnią duszpasterstwo wśród wielu rodzin polskich rekrutujących się częściowo z dawnych zesłańców politycznych.

150-lecie misyj katolickich w Korei. — Peng-Yang obchodziło ostatnio bardzo uroczyście 150-ą rocznicę rozpoczęcia misyj katolickich w Korei i 10 rocznicę beatyfikacji męczenników koreańskich. Uroczystość związa-

ną z obchodem obu wspomnianych rocznic uświetnił zjazd biskupów całego kraju i udział delegata Apostolskiego na Japonję, Mgra Marelli. Władze cywilne nietylko udzieliły pozwolenia na wszelkie manifestacje religijne, ale przydały nadto dostojnikom kościelnym specjalne warty honorowe.

RÓŻNE

Watykan i Włochy. — Odsłonięcie posągu św. Jana Bosko w Watykanie. — W akcie uroczystej inauguracji posągu św. Jana Bosko w bazylice watykańskiej wzięli udział kardynałowie Pacelli i Salotti, gubernator Miasta Watykańskiego, siostra Papieża, nuncjusz Borgongini, wielu ambasadorów i ministrów pełnomocnych, reprezentujących korpus dyplomatyczny przy Watykanie, liczni biskupi i dostojnicy kościelni, superjorzy zakonów z przełożonymi zgromadzeń Salezjanów i Córek NMP. Wspomożycielki na czele, pięć tysięcy wychowanków kolegjów i szkół salezjańskich oraz dziesięć tysięcy dzieci ze szkół publicznych Rzymu, przybyłych z polecenia włoskiego ministra wychowania narodowego dla złożenia hołdu założycielowi rodziny salezjańskiej.

Zanim odsłonięto posąg, prokurator generalny Salezjanów Don Tomassetti odczytał przed kardynałem Pacellim adres dziękczynny i podkreślił znamienny fakt udziału w uroczystości uczniów szkół publicznych, co dowodzi zgody między Kościołem i państwem w Italji, co było jednem z najgorętszych pragnień św. Jana Bosko w ciągu całego jego żywota.

Po odsłonięciu wśród żywiołowych owacyj posągu Świętego, kardynał Pacelli dokonał liturgicznej ceremonji poświęcenia, poczem chór uczniów salezjańskich, złożony ze 180 osób, odśpiewał pieśni okolicznościowe.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Polski August Hlond, łącząc się z radosną uroczystością rodziny salezjańskiej, nadesłał depeszę, w której wysławia św. Jana Bosko jako strażnika grobu i katedry św. Piotra.

Kongres tomistyczny w Rzymie. — W dniach 23 — 28 listopada r. b. odbędzie się w Rzymie drugi międzynarodowy kongres tomistyczny, zwoływany w związku z ostatnim okresem Międzynarodowej Wystawy Prasy Katolickiej przez Papieską Akademję św. Tomasza i Papieską Akademję Nauk. W skład komitetu organizacyjnego weszli członkowie obu akademij, m. in. O. Gemelli, jako prezes Akademji Nauk i O. Boyer T. J., jako sekretarz Akademji św. Tomasza. Wśród tematów, mających być przedmiotem obrad kongresu, wymienić należy: Poznanie ludzkie a główne kryterjum prawdy i realizmu; Wspólne zagadnienia filozofji i nauk przyrodniczych, t. j. sprawa budowy ciał, początków życia organicznego i ostatnich odkryć psycho-

logji eksperymentalnej; Stosunek filozofji do religji.

Komitet zaprasza do udziału w tym kongresie uniwersytety, wydziały uniwersyteckie i kolegja, prosząc jednocześnie o zgłaszanie zawczasu referatów. Wszelką korespondencję w tej sprawie skierowywać należy pod adresem Kongresu Tomistycznego w Rzymie (Congresso Tomistico, Palazzo Cancellaria).

Nowa biografja Papieża Piusa X-go. — W dniach ostatnich ukazała się w Rzymie nowa biografja Ojca św. Piusa X-go. Autorem tego dzieła jest O. Hieronim dal Gal. O. dal Gal wykorzystał w swej obszernej i bardzo poważnej pracy bardzo bogaty i nieznany dotąd materjał historyczny dając w ten sposób społeczeństwu katolickiemu wzorowy życiorys świętobliwego Papieża, którego beatyfikacja jest właśnie w bezpośredniem stadjum przygotowawczem.

Rzymskie kolegjum rosyjskie u Ojca św. — Ojciec św. przyjął niedawno na posłuchaniu 35 alumnów Papieskiego Kolegjum Rosyjskiego z rektorem O. Filipem Deregis oraz prał. Aleksandrem Sipiaginem i oficjałem św. Kongregacji Wschodniej Mikołajem Bratko na czele. Alumni odśpiewali przed Papieżem hymn do Boga po rosyjsku i życzenia „ad multos annos“ dla Ojca św. po grecku. Do alumnów przemówił Pius XI, stwierdzając, że wszystkim znane są uczucia i szczególna ojcowska przychylność Papieża dla Rosji i jej mieszkańców. Z tych uczuć płynie szczególne zadowolenie z oglądania przedstawicieli tej ludności zaraz w początkach nowego roku. Temi ożywiony uczuciami Papież udzielił zebranym ojcowskiego błogosławieństwa, przedewszystkiem na należyte przygotowanie do pracy misyjnej, do której powołała ich Opatrzność.

Alumni Propagandy u Ojca św. — Ojciec św. udzielił ostatnio posłuchania trzydziestu nowym alumnom kolegjum Propagandy, pochodzącym z Indyj, Annamu, Chin, Albanji, Bułgarji, Jugosławji, Norwegji, Stanów Zjednoczonych A. P., Australji, Anglji, Haiti, Japonji i Wyspy św. Maurycego. Przemawiając do nich, Papież zaznaczył, iż szczególnie rad jest witać tych alumnów, gdyż naprawdę uzmysławiają powszechność wielkiej rodziny katolickiej, a nadto są dowodem, że kolegjum Propagandy wzrasta nietylko liczbowo ale i pod względem coraz bardziej doskonałego działania. Przybyłych z odległych krajów do samego ośrodka chrześcijaństwa Papież wita błogosławieństwem i życzeniami najlepszego przygotowania się do powołania kapłańskiego i oczekujących ich prac apostolskich.

Polska. — Widoki na bliską kanonizację Bł. Andrzeja Boboli. — Wedle informacyj otrzymanych z Rzymu, sprawa uznania cudownego charakteru dwóch niezwykłych uzdrowień, wyjednanych przez przyczynę Bł. Męczennika, jest na tak dobrej drodze, że można oczekiwać uroczystej Jego kanonizacji, jeśli nie w bieżącym roku, to

w przyszłym. Zbliża się więc dla Polski ta podniosła chwila, w której po bardzo długim czasie — ostatnia kanonizacja Polaka odbyła się w r. 1767 — Rodak nasz dostąpi najwyższego stopnia chwały, jaki Kościół przyznaje Sługom Bożym. Wiadomo, co dla swoich Świętych robiły i robią inne katolickie kraje, tak np. Francja dla Joanny d'Arc lub Teresy od Dzieciątka Jezus, Niemcy dla Piotra Kanizego, Włochy dla Jana Bosko. Polska nie może dać się wyprzedzić w ofiarnem przywiązaniu do swych bohaterów. Trzeba więc, aby po całym kraju, jak długi i szeroki rozeszła się wieść o zbliżającej się kanonizacji i żeby jaknajliczniejsze rzesze wiernych, bodaj najmniejszemi ofiarami przyczyniły się do uświetnienia obchodu, który nietylko naszemu Błogosławionemu, ale i Polsce ma przysporzyć chwały przed obliczem całego katolickiego świata. Prosimy więc wszystkie pisma polskie o opublikowanie niniejszej odezwy. Jeśli które z pism katolickich zechcą otworzyć przy swych Redakcjach listę składek, będzie to czyn ze wszech miar godny uznania. Składki zaś tak prywatne, jak zbiorowe należy kierować pod adresem promotora kanonizacji dla Polski, ks. Jana Rostworowskiego T. J., Kraków, Kopernika 26. Konto PKO — 414.014.

Młodzież akademicka w hołdzie Matce Bożej. — W niedzielę 2 b. m. w auli Politechniki Warszawskiej odbyło się inauguracyjne zebranie Warszawskiego Komitetu Obioru Matki Boskiej Patronką Młodzieży Akademickiej w obecności JIEE. Ks. Arcybiskupa Roppa i Biskupa Gawliny, J. M. rektora Politechniki Warsz. prof. Edwarda Warchałowskiego, rektora kościoła akadem. św. Anny ks. prof. Detkensa oraz profesorów i studentów wyższych uczelni. Na zebraniu tem JE. Ks. Biskup Szlagowski wygłosił odczyt na temat tegorocznej pielgrzymki młodzieży akademickiej na Jasną Górę.

Tezą zasadniczą Dostojnego Prelegenta było, że „miarą wartości człowieka jest jego stosunek do matki". Matka Boża, Ta najlepsza i najświętsza z pośród wszystkich Matek, specjalnie zawsze wielbiona była przez Polaków; w całym przebiegu naszych dziejów kult Jej zawsze był żywy, ryngraf Jej spełniał rolę tarczy na piersiach polskiego rycerstwa, Ona była uwielbianą i czczoną Królową. Polska młodzież akadem. wskrzesza dawne tradycje i pielgrzymując od 1933 r. do Jej cudownego obrazu, podkreśla swe uczucia dla Marji i stwierdza swą przynależność do wiary ojców. W roku bieżącym Matka Boża obrana zostanie Patronką akademików. W pierwszą niedzielę maja wyruszą ze wszystkich środowisk pielgrzymi-studenci i złożą u stóp cudownego obrazu szczerozłote votum z wyrytem na niem ślubowaniem, które powtórzone zostanie przez wszystkich studentów, we wszystkich środowiskach akademickich. Ta żywa wiara polskiej młodzieży musi wydać owoce.

Jednym z nich będzie niewątpliwie wpływ na młodzież innych narodów a przez nią i na starsze generacje. Odczyt swój zakończył Ks. Biskup s'owami „Polonia semper fidelis".

Po odczycie zabrali głos profesor Politechniki Warszawskiej p. Andrzej Pszenicki, który w dłuższem przemówieniu zobrazował kult Matki Bożej i Jej rolę w Polsce, oraz przewodniczący Warszawskiego Komitetu Obioru Władysław Pieńkowski, przedstawiając zebranym metody pracy przygotowawczej oraz zadania Komitetu i wszystkich akademików. Chór kościelny „Ambrosianum" odśpiewał „Gaude Mater Polonia", „Bogarodzicę", „Gaudeamus" oraz „Boże coś Polskę".

Dziesięciolecie diecezji częstochowskiej. — W dniu 31 stycznia r. b. mija dziesięć lat od chwili ingresu pierwszego Arcypasterza diecezji częstochowskiej, JE. Ks. Biskupa Teodora Kubiny, a dnia 2 lutego tyleż lat od dnia konsekracji Ks. Biskupa. Temsamem diecezja obchodzi 10-lecie swego istnienia. Ponieważ rocznice te łączą się w czasie bardzo blisko z datami 6-go i 12 lutego, związanemi z elekcją i koronacją Ojca św. Piusa XI, postanowiono obchodzić je uroczyście we wszystkich parafjach diecezji jako jedno wspólne święto w niedzielę 2-go lutego. W dniu tym po uroczystej sumie we wszystkich kościołach odśpiewane zostanie „Te Deum' a zamiast kazania odczytany będzie okolicznościowy list pasterski. Pozatem wszędzie urządzone będą uroczyste akademje z odpowiedniemi referatami.

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE

Ks. Fr. Nowakowski — „Promienną Drogę" 1936.

Na półkach księgarskich ukazała się książka Ks. Fr. Nowakowskiego p. t. „Promienną Drogą".

Autor „Promiennej Drogi" zwraca się bezpośrednio do młodzieży dojrzałej obojga płci i mówi z nią o sprawach najbardziej ją interesujących, dając przytem wskazówki jak postępować w życiu, żeby — nie wyrzekając się ziemskich radości — zasłużyć sobie na radość wieczną.

„Promienna Droga" znajdzie praktyczne zastosowanie we wszystkich ogniskach, skupiających młodzież katolicką.

Objętość książki: 160 str. Cena zł. 1.50.

Nabywać można w księgarniach katolickich, lub bezpośrednio u autora: Instytut Wydawnictw Różańcowych, Karnkowo p. Lipno Warsz.

Książki nadesłane do Redakcji.

Józef Sieńko. Na samotności. Trzebinia 1936. Wydawnictwo Ks. Ks. Salwatorjanów. Str. 132. Cena 50 gr.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Tłoczono w drukarni „Loretańskiej" — Warszawa-Praga, ul. J. Sierakowskiego 6